Nr. 296. We Lwowie Czwartek dnia 25 Października 1894. Rok XXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świat o godzinie 8 rano

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dodaca się 20 cent w miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.

We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

gnienie 5. Listopada 1894.

Zapoznawane intencje.

Lwów 24. października.

Zdawaćby się prawie mogło, że królestwo pruskie i stojące pod jego egidą cesarstwo niemieckie przechodzą teraz okres fermentacji, jaki widzimy zazwyczaj jedynie w państwach dopiero co powstałych, a więc młodych i dobijających się dopiero uznania. Jest faktem, niedającym się dzisiaj zaprzeczyć, że w szerokich kołach ludności w Niemczech panuje niezadowolenie i niesmak, że w stosunkach politycznych wielki panuje rozstrój, że brak jasno określonego programu i wytycznych dążności w stronnictwach parlamentarnych w Niemczech. Stosunki te były także przedmiotem mowy, który świeżo wygłosił cesarz Wilhelm II. podczas poświęcenia sztandarów w Berlinie. Słowa cesarza niemieckiego i króla Prus brzmią jak skarga. Stwierdza on rozdwojenie i rozterki w narodzie, a przypominając zatarg konstytucyjny w Prusach, którego powodem stała się zaprojektowana w roku 1861 reorganizacja armji, a który zakończył się dopiero wtedy, gdy dzięki tej reorganizacji Prusy w roku 1866 odniosły poważne na polu bitwy zwycięstwa, cesarz Wilhelm powiada, że jak wówczas tak też i dzisiaj intencje monarchy fałszywie są zrozumiane, jego zamiary zapoznawane, jego myśli źle tłumaczone.

Porównanie cesarskie między dobą ówczesną a stanem dzisiejszym cokolwiek chroma, wówczas bowiem położenie było cokolwiek odmienne od obecnego. Rząd pruski zaprojektował wtedy z inicjatywy ministra wojny hrabiego Roona, a za zgodą ówczesnego księcia rejenta, późniejszego cesarza Wilhelma I, reorganizację armji pruskiej, ale większość izby poselskiej na reorganizację się nie zgodziła, a gdy ją rząd pomimo to wprowadził w życie, większość przez kilka lat z rzędu aż do roku 1886 odmawiała uchwalenia budżetu. Obecnie reorganizacja przez większość uchwaloną została, a skarb rzeszy musi tem samem ponosić koszta zatargu więc konstytucyjnego na tle budżetu nie ma.

Zdaje się też, że cesarz Wilhelm analogję widzi tylko w tem, iż jak wówczas nie zrozumiano intencyj monarchy, tak i dzisiaj większość narodu nie rozumie jego zamiarów, nie widzi celów, do jakich on dąży. Wobec zarzutu wygłoszonego przez cesarza Wilhelma, nastręcza się przedewszystkiem pytanie, które stanie się niewątpliwie rychło przedmiotem powszechnej dyskusji w Niemczech: Czy nieporozumienie, a raczej niezrozumienie intencyj monarszych, o jakich cesarz wspomina, wynika z nie dość jasnego zadokumentowania tych zamiarów i celów, czy też z innych jakowych przyczyn?

Owoż trudno nie widzieć, że sama osoba cesarza Wilhelma dla wielu Niemców dotychczas zupełną jest zagadką. Jakkolwiek we wszystkich odezwach, wygłoszonych od czasu objęcia rządów, młody cesarz z całą stanowczością i bez wszelkich zastrzeżeń zaprzeczył, że przedewszystkiem konstytucje cesarstwa niemieckiego i królestwa pruskiego jakoteż i wszelkie wynikające z nich urządzenia uszanować p[...]nie, z kilkakrotnych urwanych odezwań się jego, z wielkiego nacisku, jaki kładzie na monarchję jako czynnik w ustroju społecznym i na boskie jej posłannictwo, niektórzy wyciągają wniosek, że konstytucja mu zawadza. Być może, że wniosek to za daleko idący, bo cesarz Wilhelm ostatecznie żadnym czynem przypisywanych mu zasad i poglądów nie stwierdził. Prawdą jest natomiast to, że w sprzeczności z tradycjami pruskiemi pozostaje osobisty udział, jaki młody cesarz bierze w życiu publicznem — przez częste swoje enuncjacje. Nie dla tego, iżby to się formalnie sprzeciwiało konstytucji, ale dla tego, że dotychczasowe tradycje były inne. Dwaj poprzednicy konstytucyjni dzisiejszego władcy mniej trzymali się praktyki, dla tego, też kwestji nie ulega, iż z jednej strony Prusacy przyzwyczajani do odmiennej praktyki Wilhelma I, z drugiej strony Niemcy z Zachodu i Południa, skłaniający się do zasad wolnomyślniejszych z niezadowoleniem patrzą na samodzielne wystąpienie młodego cesarza.

Charakterystycznym jest jednak fakt, że głównych oponentów znajduje cesarz w sferach konserwatystów pruskich, że obniżenie cła o kilkanaście marek, zapędziło przedstawicieli idei monarchicznej do obozu warcholskiej opozycji. Słowa cesarza o niezrozumieniu i zapoznaniu jego intencyj, były też przedewszystkiem zwrócone do konserwatystów. Oni przedewszystkiem cesarza nie rozumieją, bo oni nowego kursu nie rozumieją. Niejednokrotnie cesarz Wilhelm II. odezwał się z tem, że przeskok do dziadka jego, a właściwie mówiąc od Bismarcka do niego, był za nagły, że nieszczęściem jego jest, iż Fryderyk III. dłużej nie panował. Istotnie jest w tem słuszność. Wobec tak nagłego przeskoku, nawet dawniejsze stronnictwa opozycyjne z niedowierzaniem patrzą, nie wiedząc, czego się trzymać, a podpory dawnego systemu, oczywiście nowego zupełnie nie rozumieją.

Tajemnice łacińsko-polskiej propagandy na „rosyjskiem“ Zabużu.

V.

Wydając swoje notatki i w ogóle materjały, tyczące się tajnej katolickiej propagandy wśród byłych unitów — kończy Markgrafskij — za czas od 1875 do 1885 r., ks. Słotwiński naturalnie miał na celu nietylko jednego życzenia ożywienia sprawy propagandy, gdyż prawdę mówiąc, jego wynurzenia chyba tej sprawie żadnej nie przyniosą korzyści. Dowiódłszy dokumentnie, że tajna propaganda na „rosyjskiem“ Zabużu głównie podtrzymywaną była i jest przez Polaków tylko dla tego, że ma nietylko religijne, ale i polityczne znaczenie — autor pamiętników wyświadczył wątpliwą usługe sprawie tej propagandy. Wydając materjały i odkrywając karty, nietylko swoje własne, ale i watykańskiej dyplomacji ksiądz pijar oczywiście miał zamiar pochwalenia się swemi zasługami w sprawie unickiej, podkopania znaczenia jezuitów i dowiedzenia, że oni nie dość gorliwie wypełniają swoje misjonarskie obowiązki. Ażeby jeszcze więcej dowieść swojej gorliwości, autor wspomina w swojej pracy o próbie założenia w Galicji „Stowarzyszenia dla utrzymania w wierze i zjednoczeniu z kościołem katolickim“, dołączając i ustawę tego stowarzyszenia, które projektowano założyć i rozprzestrzenić po całym świecie. Według słów autora, koło patrjotów przyjęło tę ustawę, namiestnictwo jednak odmówiło zatwierdzenia na zasadzie, iż towarzystwa działające po za granicami Austrji są niedozwolone.

Projekt statutu składa się z dwudziestu pięciu paragrafów i podpisany jest przez następujące osoby: księdza Serwatowskiego, księdza Marcelego Sikorskiego, Franciszka Longchampsa, Adama Fedorowicza, Antoniego Ryszarda i ks. Słotwińskiego. Na zasadzie §. 1. celem stowarzyszenia jest niesienie pomocy unitom we wszystkich sprawach, tyczących się ich kościoła, a mianowicie: budowa unickich cerkwi, dostarczanie sprzętów kościelnych uboższym cerkwiom, książek kościelnych odpowiednich, zakładanie misyj katolickich w celu podtrzymania ducha wiary i moralności, grzebanie biednych unitów i wreszcie niesienie pomocy biednym księżom unickim, którzy unji wyświadczyli jakieś usługi, ich krewnym i w ogóle wiernym, jednem słowem zadośćuczynienie wszystkim moralnym i materjalnym potrzebom unitów.

Każdy zrozumie naturalnie, że katoliccy księża i inne osoby, założyciele towarzystwa, napisali to wszystko tylko dla zamydlenia oczu i że głównym i jedynym celem towarzystwa jest okatoliczanie unitów pod pokrywką zapobiegliwości o zadośćuczynienie ich potrzebom.

W ogóle, w książce ks. Słotwińskiego można znaleźć wiele interesujących szczegółów, obznajamiających nas z zamysłami i planami niektórych watykańskich dyplomatów i polityków polskich; ma ona także znaczenie rzeczowego dowodu, na który można się powołać przy zaprzeczaniu wielu obwinieniom. Rząd rosyjski obwinianym jest o ucisk wiary katolickiej. Jakiż jednak rząd mógłby patrzeć obojętnie na tajną robotę która ma na celu podburzanie naszej ludności, zaszczepianie w niej nieufności do władzy prawowitej(?), zachwianie jego religijnemi przekonaniami? Czyż może rząd rosyjski cierpieć w swoich granicach rozgałęzienie tej tajnej organizacji, której korzenie znajdują się w kraju sąsiednim, — organizacji, która ma na celu systematyczną łacińsko-polską propagandę? Walce z tą hydrą, walce legalnej i koniecznej, starają się nasi wrogowie nadać znaczenie prześladowania wiary katolickiej. Niechże ci wrogowie przeczytają książkę ks. Słotwińskiego, a przekonają się, że rząd rosyjski, prześladując propagandystów, nie ma na celu prześladowania uczciwych katolików (a Kroże? — *Red.*) oddanych mu, za ich przekonania religijne. No, niechże się wrogowie Rosji przekonają i o tem, że kwestja unicka załatwioną już jest dawno, bezpowrotnie i że żadna propaganda, jak najkunsztowniej nawet zorganizowana, sprawie nie pomoże, że myśl wskrzeszenia na Zabużu katolickiego panowania — utopja, której się wyrzec należy. Niechże watykańscy dyplomaci i polscy politycy przyjdą do przekonania, że tajna łacińsko-polska propaganda, nie przynosząc korzyści sprawie katolicyzmu, sprowadza nieprzyjemności tym nie wielu (?), którzy wskutek swego małego rozwoju lub chwiejności przeko nań, poddają się jej wpływowi. Czasby już było polskim politykom-marzycielom przyjść do przekonania, że „rosyjskie“ Zabuże dawno już przestało być częścią Polski i że starania o utwierdzenie tam polskiego panowania przy pomocy tajnej roboty niczego nie przyniosą prócz szkody samym Polakom!“

My ze swej strony nie będziemy tych wynurzeń p. Markgrafskiego zaopatrywać w komentarze, gdyż przyznajemy otwarcie, nie warto. Każdy rozsądny człowiek wie, co o nich sądzić należy.

Ustawa o odpoczynku niedzielnym.

Wniesione na posiedzeniu izby posłów d. 22. bm. przedłożenie ustawy o odpoczynku niedzielnym opiewa w dosłownym przekładzie jak następuje:

§. 1. W miejsce §. 75 ust. z d. 8. marca 1885 odnoszącej się do zmiany i uzupełnienia ustawy przemysłowej, mają być wprowadzone w życie następujące postanowienia.

Art. 1. W niedzielę ma być zawieszoną wszelka praca przemysłowa.

Art 2. Wypoczynek niedzielny ma rozpoczynać się co najpóźniej od godziny 6 ej rano każdej niedzieli i to równocześnie dla wszystkich robotników zakładu, trwać zaś ma najmniej 24 godzin.

Art. 3. Wyjęte są z pod postanowień art. 1. Prace przedsiębrane dla oczyszczenia lokalów i zastanowienia w nich ruchu, które konieczne są dla regularnego bytu i które nie mogą być wykonane w tygodniu bez istotnego upośledzenia całego ruchu lub bez narażenia życia i zdrowia robotników na niebezpieczeństwo.

2. Konieczna straż zakładu;

3. Prace około cmentarzy;

4. Nieodzowne prace przejściowej zabawy, jakie przedsięwziąć koniecznie należy ze względow publicznych, a zwłaszcza ze względów policji bezpieczeństwa

Art. 4. Przemysłowcy, którzy robotników używają w niedzielę do robót wymienionych w art. 3, obowiązani są założyć spis tych robotników, wyszczególnić co niedzieli nazwiska robotników, miejsce i czas ich zajęcia, jakoteż rodzaj poruczonej im roboty. Ten spis należy na żądanie przedłożyć władzy przemysłowej, jakoteż inspektorowi przemysłowemu. Co się tyczy prac wymienionych w art 3, punkt 4, obowiązany jest właściciel zakładu przemysłowego donieść władzy przemysłowej o przedsięwzięciu wymienionych prac, jeszcze przed ich rozpoczęciem.

Art 5. O ile prace wymienione w art. 3. pod 1, 2 i 4 trwają dłużej, niż 3. godziny, lub też przeszkadzają robotnikom brać udział w przed południowem nabożeństwie, są właściciele odnośnych zakładów przemysłowych obowiązani, pozostawić każdemu robotnikowi albo co 3 niedziele całych 36 godzin, albo co drugą niedzielę przynajmniej czas od 6-ej rano do 6-ej wieczorem zupełnie wolny od pracy. Jeśli prace wymienione w art. 3. pod 1. 2 i 4 nie przeszkadzają wprawdzie robotnikom brać udziału w nabożeństwie niedzielnem, ale trwają dłużej niż 3 godziny, można robotnikom w zamian przyznać w którym z dni powszednich 24 godzin wypoczynku.

Art. 6. Minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem wyznań i oświaty ma upoważnienie, przy poszczególnych kategorjach przemysłu, w których z natury rzeczy jest niemożliwem zastanowienie lub przerwa ruchu, albo też, których ruch w niedzielę konieczny jest ze względu na codzienne lub też na niedzielne potrzeby — zezwolić za pomocą rozporządzenia na roboty przemysłowe w niedziele. W działach przemysłu opartych na ruchu stałym, w których dozwoloną jest praca niedzielna, należy ją zawsze ograniczyć do działów bezpośrednio złączonych z właściwym stałym ruchem, a inne podpadające pod wyjątki tego art. działy przemysłu — do ram wyraźnie rozporządzeniem dozwolonych prac. Natomiast prace przygotowawcze, jakoteż inne, boczne i pomocnicze, mają ustać. Uregulowanie prac dozwolonych i co niedzielę w takich zakładach, jakoteż oznaczenie warunków, pod jakiemi są one dozwolone, dokonane będzie dla wszystkich zakładów tego samego rodzaju równomiernie i z uwzględniem zarządzeń co do zastępczego dnia wypoczynku w art 5. Odnośne postanowienia należy wciągnąć do ordynacji roboczej, względnie afiszować w stosownem miejscu w lokalach roboczych, sformułowane w języku krajowym.

Art. 7. O ile przy poszczególnych działach produkcji przemysłowej, których fungowanie w niedziele konieczne jest dla zaspokojenia potrzeb codziennych, lub też specjalnie niedzielnych, decydują przeważnie miejscowe, przez zwyczaj i przyzwyczajenie wywołane stosunki, może być władza wybadania i unormowania potrzebnych wyjątków od przepisów o wypoczynku niedzielnym przekazaną przez interesowane ministerja politycznym władzom krajowym. Odnośne gałęzie przemysłu należy wymienić w danym razie w rozporządzeniu, a to na podstawie § 6. Przy normowaniu wyjątków dla tych gałęzi przemysłu, które dla poszczególnych gmin i miejsc mogą być różne, należy uwzględnić rozporządzenia co do wypoczynku niedzielnego zawarte w art. 5. Odnośne postanowienia wciągnąć należy również do ordynacji roboczej, względnie afiszować je w stosownem miejscu w lokalach roboczych, sformułowane w języku krajowym.

Art. 8. W przemyśle handlowym jest praca niedzielna dozwoloną co najwyżej na przeciąg godzin 6. Unormowanie godzin, podczas których praca niedzielna jest dozwoloną, należy do politycznej władzy krajowej po przesłuchaniu odnośnych gmin i korporacyj. W niektóre niedziele, kiedy miejscowe stosunki wymagają zwiększonego ruchu, jak np. na Boże Narodzenie, w dniach patronów krajowych itp., może być czas dozwolony przedłużonym przez polityczną władzę krajową po przesłuchaniu odnośnych gmin i korporacyj, a to aż do godzin dziesięciu. Tak samo też może polityczna władza krajowa w uwzględnieniu poszczególnych stosunków lokalnych, jak np. dla sprzedaży dewocjonaljów w miejscach odpustowych, dalej sprzedaży środków żywności w miejscach wycieczkowych, na dworcach kolejowych itp., po wysłuchaniu odnośnej gminy i odnośnej korporacji, przedłużyć godziny, w ciągu których wolno kultywować interes przemysłowy podczas każdej niedzieli, lub też w niedziele pewnej pory roku, lub innych okresów czasu — a to aż do godzin dziesięciu. Unormowanie godzin, podczas których dozwoloną jest praca niedzielna przy przemyśle handlowym, może obejmować rozmaite gałęzie handlu i rozmaite gminy, lub nawet części gminy. Przy tem unormowaniu należy uwzględnić czas przeznaczony na przed obiednie nabożeństwo. W godzinach, w których praca niedzielna dla przemysłu handlowego jest wzbronioną, nie wolno trzymać sklepów otworem.

Art. 9. W tych działach przemysłu handlowego, w których personal pracujący może używać wypoczynku niedzielnego bez przerwy od godziny 12. w południe do otwarcia interesu dnia następnego, należy temu personalowi na odmianę każdą drugą niedzielę pozostawiać całkowicie wolną, lub też, gdyby to było niemożliwem, przeznaczać pół dnia zwykłego na czas wypoczynku.

Art. 10. O ile, wedle postanowień art. 8., ma być zawieszonym ruch przemysłu handlowego w niedziele, nie wolno wykonywać swych zajęć także tym właścicielom przemysłu handlowego, którzy nie zatrudniają żadnych robotników, względnie zaś mają sklepy swe otwarte.

Art. 11. Przepisy o wypoczynku niedzielnym w przemyśle handlowym odnoszą się również do drobnej rozprzedaży, przysługującej przemysłowi wytwórczemu, o ile ta drobna rozsprzedaż nie jest specjalnie dokładnie uregulowaną na podstawie art 6., względnie 7, dalej do przedaży ambulatoryjnej (§ 60 ord. przem.) i sprzedaży jarmarcznej.

Art. 12. Przepisy, wydawane przez władze polityczne na podstawie art. 7 i 8, należy z końcem każdego ćwierćrocza podawać do wiadomości ministra handlu, który, w porozumieniu z interesowanymi innymi ministrami, może zarządzić zmianę tych przepisów.

Art. 13. § 1. W dnie świąteczne należy robotnikom, z uwzględnieniem ich wyznania, pozostawiać czas wolny dla udziału w przedpołudniowem nabożeństwie.

§ 2. Przekroczenia postanowień tej ustawy należy karać wedle postanowień karnych ordynacji przemysłowej.

§ 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie w trzy miesiące po jej opublikowaniu.

§ 4. Wykonanie tej ustawy poruczone zostaje ministrowi handlu i ministrowi spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrem wyznań i oświaty.

Delbrück o Polakach.

Notowaliśmy już nie raz jeden głosy Delbrücka o kwestji polskiej: są to zawsze słowa poważnego męża stanu, który acz nie rozumie naszych aspiracyj narodowych, przecież nie występuje wobec nich z bezwzględną negacją. Obecnie biorąc asumpt z przemówień Bismarcka i cesarza Wilhelma w Toruniu, tak streszcza niemiecki profesor swe poglądy na sprawę polską:

---

16)

MADAME SANS GÊNE.

ROMANS Z CZASÓW REWOLUCJI I CESARSTWA.

Przez

EDMUNDA LEPELLETIER.

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy.)

Renée rzuciła się ku La Brisée, wołając:

— Ojcze! jedź z nami do tej Ameryki, której nie znam, ale która musi być piękną, którą już kocham, gdyż Marceli mówi, że się tam żyje szczęśliwiej!

Strzelec podniósł się bardzo wzruszony i zwracając się do żony, która siedziała milcząca, jak gdyby nic nie rozumiała z tego, co się dokoła niej działo, zawołał:

— Otóż to coś nowego. Zabrać z sobą Renée do Ameryki! Ożenić się z nią. Cóż ty na to, stara?

Matka La Brisée przestała szyć i, podnosząc głowę, zawołała głosem podrażnionym:

— Mówię, że to są wszystko głupstwa! Czas już, żeby się to skończyło. Cóż, mężu! a może trzeba tym dwóm turkawkom opowiedzieć wszystko. Wszak nie wiedzą, że nie są dla siebie. Powiedzże im to!

Więc La Brisée oświadczył Renée, że jest córką hrabiego de Surgères i nie może zostać żoną syna młynarza. Renée zdziwiona i przygnębiona przeklinała to szlachectwo, które stanęło przeszkodą jej szczęściu. Ale mówiła także, iż ojciec jej, nieobecny teraz, jak się o tem od La Brisée dowiedziała, powierzając ją kupnej opiece, nie może nią rozrządzać, ani też przeszkadzać jej pójściu za człowieka, którego kochała... wskutek swego nieprawego urodzenia stoi ona po za warunkami społecznemi, ma więc prawo zupełnie się od nich uwolnić. Rewolucja wtedy w najspokojniejsze umysły, nawet w duszę takiej młodej jak Renée dziewczyny, rzucała ziarna niepodległości i swobody... Z drugiej strony Marceli rozmyślał. Nowe położenie Renée burzyło wszystkie jego projekty. Szlachectwo, do którego Renée należała, nie wydawało mu się przeszkodą poważną. Rewolucja zniosła wszelkie przywileje i ogłosiła ludzi równymi sobie. Ale Renée była bogatą. Nie miała więc iść za syna młynarza zrujnowanego; to, co było tylko miłością i uniesieniem młodości, uchodziłoby w oczach wszystkich za chciwość, za rodzaj niegodnego bałamucenia. Nie! nie może przyjąć ofiary, do jakiej Renée była gotową. Oddali się, wypędzi z serca wspomnienia, pójdzie szukać za granicami Francji, jeżeli nie szczęścia, to przynajmniej zapomnienia i spoczynku.. pojedzie sam do Ameryki... Zamiar ten powziął nagle i już miał go wypowiedzieć, postawić między sobą a swą miłością ocean, gdy ktoś zapukał do drzwi. Matka La Brisée poszła otworzyć i ukazał się.. Bertrand Le Goëz. Miał na sobie szarfę i towarzyszyło mu dwóch komisarzy obwodowych w kapeluszach z piórami trójkolorowemi i oznakami delegatów municypalnych. Gdy La Brisée wypowiedział swe zdziwienie z powodu przybycia tych urzędników. Le Goëz wskazał jednemu z komisarzów młodego człowieka i rzekł:

— Obywatele, oto człowiek, zwany Marcelim!..: Pełńcie waszą powinność!

— Co! mają mię aresztować? — zawołał Marceli skamieniały — za co?

— Przyszliśmy cię, obywatelu, poprostu zapytać — odrzekł jeden z komisarzy — czy to prawda, że masz zamiar wyjechać... porzucić ognisko domowe, sztandar, jak to powiedział twój ojciec, młynarz.

— W rzeczy samej mam ten zamiar!

— A co? — zapytał Goëz z tryumfem i zwracając się do Marcelego, wołał:

— Więc chcesz emigrować! chcesz broń nosić przeciw swej ojczyźnie? czyż nie wiesz, że prawo karze tych, którzy w tej chwili uciekają? Odpowiadaj!

— Nie uciekam wcale, nie emigruję, nie mogę tu wytrzymać dłużej. Ubóstwo wypędza mię wraz z rodziną. Chcę iść pod inne niebo, by tam znaleźć pracę i wolność!

— Wolność jest pod sztandarami narodu— odparł pierwszy komisarz. Co do pracy, naród ci jej dostarczy! Jesteś lekarzem? tak nam mówiono.

— Chcę nim być. Potrzebuję tylko dyplom otrzymać.

— Otrzymasz go w pułku.

— W pułku? co to znaczy?

— Mamy rozkaz wzięcia cię — rzekł drugi komisarz. Armja potrzebuje lekarzy i polecono nam ich dostarczyć.

Mówiąc to, podał jakiś papier Marcelemu i rzekł:

— Podpisz tu i w ciągu dwudziestu czterech godzin masz się stawić w Angers. Tam w zakładach powiedzą ci, do jakiego korpusu zostaniesz przeznaczony.

— A jeżeli nie podpiszę?

— Przyaresztujemy cię natychmiast jako zdrajcę, jako ajenta emigracji i odeślemy do Angers, ale jako więźnia. Dalej, podpisuj!

Marceli wahał się. Bertrand Le Goëz, mrużąc jedno oko, rzekł półgłosem do jednego z komisarzy:

— Lepiej było mnie posłuchać i kazać go zaraz przytrzymać. On nie podpisze, to arystokrata, nieprzyjaciel ludu!

Całej tej scenie La Brisée i jego żona przypatrywali się w milczeniu, ale Renée, zbliżywszy się do Marcelego, wzięła pióro i podając mu je, szepnęła:

— Podpisz, Marceli, trzeba podpisać! proszę cię o to...

— Chcesz więc bym cię opuścił, bym cię zostawił bez obrony, wystawioną na wszystkie zamachy tego niegodziwca? — zawołał, wskazując Le Goëza.

Ale Renée pochyliła mu się do ucha:

— Podpisz. Przyjadę do ciebie, przysięgam ci!

Marceli oburzył się:

— Ty! wśród żołnierzy? w wojsku?

Dlaczegożby nie? wychowaną jestem jak chłopiec! umiem strzelać, spytaj się ojca... to nie tak jak ty! No, podpisz!

Marceli wziął pióro i podpisał nerwowo akt zaciągnięcia się do wojska, poczem, zwracając się do komisarza, spytał:

— Dokąd trzeba iść?

— Do Angers, gdzie sztyftują bataljon Loary. Powodzenia ci życzę, obywatelu lekarzu!

— Dziękuję, obywatelu komisarzu!

— A mnie nic nie powiesz? — spytał Le Goëz tonem wyrzutu.

Ale Marceli wskazał mu drzwi.

— Źle robisz, gniewając się na mnie.. teraz, kiedy jesteś dobrym sankiulotem i gdy służysz ojczyźnie, powracam ci mój szacunek, Marceli, i żeby ci tego dowieść, idę zaraz odnowić kontrakt z twoim ojcem! — rzekł rządca, śmiejąc się zjadliwie

Potem odszedł, zacierając ręce. Wygrał grę, rywal jego oddał się, szedł na pola bitew. Czy wróci stamtąd? A Renée tymczasem zostawała w jego mocy. Znał on jej pochodzenie, a gdy będzie jego żoną, wniesie mu w posagu część dóbr hr. de Surgères. Widział się już panem i władcą tego obszernego majątku, mógł więc okazać się wspaniałomyślnym wobec rodziców Marcelego i zostawić im młyn. Będą jego sprzymierzeńcami, gdyż Marceli nie będzie już ich podburzał przeciw niemu. Wszystko mu się uśmiechało i widział się już przechadzającego się nie jako intendent, ale jako prawdziwy właściciel, prowadząc pod rękę Renée, swą żonę, po majątkach hrabiego, który z mocy prawa o emigracji powrócić nie będzie mógł.

Renée tymczasem, oświadczywszy La Brisécemu, że nigdy kogo innego prócz Marcelego kochać nie będzie, że on musi zostać jej mężem, wieczorem samym udała się na zwykłą schadzkę, nad strymyk, pod topole. Została tu już Marcelego, smutnego i mocno zaniepokojonego. Ręce mu drżały, a w oczach miał łzy. Uspokoiła go jak mogła, przyrzekając mu powtórnie, że go odszuka w wojsku A gdy znów okazał pewną nieufność, odrzekła mu:

— Zobaczysz! Czyż nie będę ładnym żołnierzem? A przytem — dodała śmiejąc się — ja inaczej jak ty myślę o wojnie. Nie jestem filozofką, ale cię kocham i pójdę za tobą wszędzie.

— Ale marsze, pochody, tyle przykrości! Karabin jest ciężki, a tornister dokuczliwy! Nie masz pojęcia, co to jest wojna, biedne moje ty dziecko! — wołał Marceli, chcąc jej wybić z głowy ten projekt, który uważał za dziecińistwo.

— Jestem silną, a zresztą do wszystkiego można się przyzwyczaić. Codzień przecież idą do wojska młodzi chłopcy, którzy ani połowy tych sił co ja nie mają i nie mają tak jak ja swego oblubieńca pod sztandarami!

— A jeśli zostaniesz ranioną?

— Albož ty nie jesteś lekarzem? będziesz mię doglądał, wyleczysz mię.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Jeżeli mocarstwom środkowym uda się pobić Rosję, natenczas oderwą od niej Królestwo Polskie, a ponieważ Niemcy nie pożądają dalszych posiadłości polskich, dołączą je do Austrji. W połączeniu z Galicją i Królestwem powstałoby przeto pod berłem habsburgskiem polskie państwo narodowe na nowo, z którego naturalnie byliby wykluczeni Polacy z Prus. Odbudowanie polskiego państwa narodowego nie jest może tak dalekiem...“

Co do pytania: jakie stanowisko zajęliby Polacy w Prusach wobec tego polskiego państwa narodowego, sądzi, że Polacy w szkole cierpień nabyli tyle politycznej dojrzałości i mądrego obrachowania, że nie jest to bynajmniej rzeczą niemożliwą, aby nie mieli się pogodzić ze swoim losem, jak dzisiaj niemiecka Austrja, iż nie należy do wielkiej jedności niemieckiej.

Warunkiem, jakiby Polacy mogli postawić w zamian, jest zachowanie ich narodowości. Nie trudnym byłby on dla Niemców do spełnienia, ponieważ najlepszą polityką dla nich jest łagodzenie o ile możności walki narodowościowej. „Dotychczas — pisze profesor Delbrück — prasa niemiecka pod tym względem jeszcze pełna jest niejasności i sprzeczności. Z jednej strony zapewnia ona już dzisiaj zupełnie słusznie, że Polakom w Prusach nie ma się odbierać narodowości gwałtem, z drugiej atoli strony czyni im ostry zarzut z tego, że we Lwowie święcili oni swoją jedność narodową mimo politycznego podziału, mimo „trzech linji na swojem ciele“. Szyderca jaki mógłby powiedzieć, że widać tu zależność polskiego wykształcenia od niemieckiego, gdyż pan Kościelski tej swojej mowy sam nie wymyślił wcale, lecz ją odpisał z różnych mów uroczystościowych, kiedy Niemcy i Austrjacy zbierają się razem, albo też na odwrót przyrodnicy i socjaliści z katedry, którzy co dopiero obradowali w Wiedniu, powtórzyli tylko to, co powiedział przed nimi p. Kościelski. Bądź jak bądź, powiedziano w Wiedniu i Lwowie zupełnie to samo i nie wiem, coby tu zasadniczo można zarzucić — ze zastrzeżeniem politycznej taktyki i stosunków osobistych. Narodowa jedność i rozdział polityczny są rzeczami, które niekiedy muszą istnieć obok siebie.“

„Jestto rzeczą politycznej mądrości Polaków, aby się przedostać przez wszystkie przeszkody. My z swej strony stawiamy do Polaków w Prusach żądanie, aby się w jakikolwiek sposób oświadczyli jasno i niedwuznacznie jako pruscy poddani polskiej narodowości z niewzruszoną wiernością, a ponieważ cesarz sam w Toruniu zwrócił do nich ostrzeżenie i upomnienie, będą musieli w najbliższej sesji parlamentu zdecydować się z pewnością na jakąś manifestację.

Następstwem tego będzie prawdopodobnie rozdwojenie, a że siła małego Koła polskiego polegała na bezwzględnej jedności, będzie zatem im z pewnością bardzo trudno przystąpić do tego. Skoro to atoli się stanie, natenczas wiele zyska na tem jasność stosunków.

Broszurę swoją, kończy prof. Delbrück w następujących słowach:

Jestto wielki moment dla Polaków i tem samem także dla nas i dla przyszłej polityki europejskiej. Opinja publiczna w Niemczech pojęła przemówienie cesarza w Toruniu jako zboczenie od dotychczasowej polityki. Od Polaków zależy, czy przeciwnie nie będzie to szczeblem do wyższego stopnia; jeżeli bowiem bezwarunkowo uznają się za pruskich poddanych, natenczas spełni się też dla nich przyrzeczenie, że mogą liczyć na królewską łaskawość i życzliwość w tym samym stopniu, co Niemcy“.

* * *

O broszurze profesora Delbrücka pisze *Börsen Cour.*:

„Tutaj z całą jasnością i, zdaniem naszem, zupełnie trafnie osądzono i potępiono politykę wobec Polaków, jaką zainaugurował ks. Bismarck i która według wszelkiego prawdopodobieństwa ma znowu zostać podjętą na nowo, jeżeli się ma słuchać rad panów Kennemannów i towarzyszy. Pokazuje się tutaj znowu, co się okazywało zawsze, że niesprawiedliwa polityka, jest także złą polityką. Niesprawiedliwem w najwyższym stopniu jest atoli to, aby Polaków, którzy są poddanymi pruskimi, chcieć germanizować innym sposobem, niż przez to, że germanizacja uczyni się własnem ich życzeniem. Podwójnie niesprawiedliwem jest to, jeżeli się równocześnie skarży na ucisk niemczyzny po za granicami Rzeszy i czuje się żal z tego powodu, iż na Węgrzech madziaryzuje się Niemców, w Rosji moskwiczy się ich. Pojmujemy, że się ktoś skarży na ciężką stratę niemczyzny, jaką ponosi Rzesza przez wychodźtwo, o ile Niemcy wychodźcy więcej, lub mniej szybko zapominają swej narodowości. Podejrzanemi atoli stają się owe skargi, jeżeli pochodzą od tych, którzy Lestowskiej propagandzie niemieckiej kultury tak długo przyklaskują, dopóki skandal publiczny nie zmusi do wystąpienia przeciw temu.

Gdyby nie polityka wobec Polaków, którą zainaugurował ks. Bismarck, nie byłoby nigdy możliwem, aby pozostało niebezpieczeństwo polonizacji i tylko za pomocą zupełnego i starowczego porzucenia drogi bismarckowskiej polityki wobec Polaków, można niebezpieczeństwo to znowu usunąć.

Nie wiemy, czy polskie państwo powstanie znowu kiedykolwiek i nie wierzymy w to wcale, aby takie nowe Królestwo polskie uszczupliło w jakikolwiek sposób granice Prus. Jakże atoli można Polakom zabronić, aby — czego nie wiemy — wierzyli w to silnie i tak o przyszłem Królestwie polskiem marzyli, jak marzy wiele miljonów chrześcijan o Królestwie Chrystusowem, o którego przyjście modlą się nawet gorąco? Czy Polacy od kilkudziesięciu lat okazali się w jakikolwiek sposób złymi poddanymi? czy w naszych wojnach nie byli dzielnymi żołnierzami? Jeżeli ich marzenia o przyszłem Królestwie Polskiem nie powstrzymały ich od spełnienia w czasie ostatniej wojny obowiązku swego, równie dobrze, jak wszystkich innych poddanych Rzeszy i państwa, to dlaczegoż troszczyć się o to, że w nieokreślonej przyszłości usposobienie ich może źle wpływać na ich postępowanie?“

Dobra odprawa.

W *Kraju* czytamy:

Feljetonista *Now. Wr.*, w braku właściwych tematów feljetonowych, dotknął przed paru dniami kwestji... politycznej. Poszukując widocznie jakiegoś adresu w roczniku Suworina: „*Wies' Pietierburg*“, natrafił w spisie urzędników Kontroli państwa i zarządu drogi żel. Nikołajewskiej na kilka nazwisk z brzmieniem i końcówkami polskiemi, i z tego powodu postawił zjadliwe pytanie: „*Komu w Pietierburgie żit' charaszo?*“ Kronikarz *Gazety Warszawskiej* nie może zrozumieć, „co może komu szkodzić garstka ludzi, cicho pracujących i gorliwie spełniających swoje obowiązki?“ Wątpimy, żeby taka skromna uwaga trafiła do przekonania i zasłużyła na odpowiedź pana feljetonisty. Polityka jest obecnie w modzie i nie dziwilibyśmy się, gdyby peregrynując od artykułów wstępnych i korespondencyj aż do feljetonów, nie zabłądziła i do działu ogłoszeń, gdzie dotąd bezkarnie rozgaszczają się: cukiernie polskie, wędliniarnie warszawskie, sery litewskie i . stara wódka. Żart żartem, ale doprawdy trzeba mocnych nerwów, żeby spokojnie odpowiadać na pewne kwestje, stawiane przez pewne, na szczęście bardzo nieliczne, organy prasy. Feljetonista *Now. Wr.* np. chce być „*plus royaliste que le roi*“. Sam on mówi, że na czele Kontroli państwa stoi „szczerze russki człowiek“, Tertij Iwanowicz Filipow, jeden z najpopularniejszych patrjotów, patron Towarzystwa słowiańskiego, gorliwy syn kościoła prawosławnego. Jeżeli w biurze jego jest kilku Polaków, to chyba z powodów poważnych i bez szkody dla interesów państwowych, których p. Filipow lepiej zapewne bronić potrafi, niż feljetonista dziennikarski. Co się tyczy kolei żelaznych, to pod względem udziału elementów nierusskich istnieją przepisy, określające bardzo skrupulatnie procent tych elementów, przepisy, stosowane na wszystkich kolejach, nie wyłączając Nikołajewskiej. Co się tyczy twierdzenia p. „Pietierburżca“, że „Polacy w adwokaturze petersburgskiej czują się jak w domu“, to zapewne odnosi się to wyrażenie do dobrych z Rosjanami stosunków, gdyż, o ile nam wiadomo, na 300 przedstawicieli palestry petersburgskiej jest ich tylko 30, niebezpieczeństwo więc żadne z tej strony nie grozi. Że zresztą w sferach wyższych radykalizm p. feljetonisty i niektórych jego kolegów po piórze nie znajduje odgłosu, dowodzą dwie nominacje zaszłe niedawno: jednego z dyrektorów departamentu i jednego z dowódców korpusu armji.

Choroba cara.

Szereg nowych szczegółów o chorobie cara ogranicza się do skąpych i ostrożnych biuletynów urzędowych, oraz dorywczych, nader utrudnionych informacyj zagranicznych korespondentów. Wiadomości obecne, podawane w rozmaitych dziennikach zagranicznych, uzupełniają długą historję choroby cara. Już w Spale spędził car, mimo wszelkich narkotycznych środków, ośmnaście bezsennych nocy, poczem postanowiono podróż do Liwadji, która odbyła się dość szczęśliwie. W Liwadji pierwsze dwie noce były bardzo dobre. Wypoczynek wzmocnił cara tak dalece, że mógł odbyć dwugodzinną przejażdżkę powozem a nawet kilka minut iść pieszo. W otoczenie carskie wstępowała już otucha, gdy tymczasem w zeszły poniedziałek pojawił się nader gwałtowny atak duszności. Wskutek tego przesilenia wysłano na rozkaz carowej pierwsze alarmujące depesze do bawiących za granicą członków carskiego domu. Wieczorem pacjent, który cierpienia swoje przypisywał ciągle jeszcze influenzy, oddychał prawie normalnie; we wtorek jednak wystąpił ponowny, jeszcze silniejszy atak duszności wraz ze zwykłemi symptomami choroby nerkowej. Atak przeraził carową i carewicza tak dalece, że postanowiono wezwać natychmiast do Liwadji wszystkich członków rosyjskiego domu. Od środy stan jest niezmienny. Chory traci od czasu do czasu przytomność, kończyny są nabrzmiałe; puchlina posunęła się powyżej kolan. Dla ulżenia choremu wykonano punkcję. Boleść carowej, która z wielkiem męstwem spełnia obowiązki żony, ma być ogromną. Siły jej są wyczerpane. Powróciły newralgiczne dolegliwości, na które carowa cierpi od lat kilku. Rodzina carska jest w przygnębiającym nastroju. Wiadomo, że drugi syn cara w. ks. Jerzy jest ciężko chory; prócz tego w. ks. Ksenia, od trzech miesięcy zamężna córka cara, zachorowała wskutek poronienia.

Krąży wątpliwa pogłoska, że w sobotę w nocy odbył car długą rozmowę z carewiczem i wręczył mu manuskrypt, zawierający polityczny testament. Inne depesze donoszą, że testament cara, spisany bezpośrednio po katastrofie w Borkach, znajduje się w pałacu carskim w Petersburgu.

Paryskie wydanie *New York Heralda* donosi, że bawiąca w Biarritz księżna Jurjewska, morganatyczna żona Aleksandra II., otrzymała w piątek następującą depeszę z Liwadji: „Czuję się bardzo słabym, mam jednak nadzieję powrotu do zdrowia. *Aleksander*.“ Ten sam dziennik podaje wiadomość, że wyjazd protopopa Sergijewa (Iwana Kronsztadzkiego) do Liwadji wywołał w kraju silne wrażenie; o Sergijewie bowiem utrzymuje się opinja, że „czyni cuda, lecz mocy swojej używa tylko w tych wypadkach, gdy siły ludzkie są bezradne.“ — Dzienniki berlińskie donoszą, że car kilka dni przed ostrem pogorszeniem się stanu zdrowia, wysłał krótki nader serdeczny list do cesarza Wilhelma dziękując mu za wyrazy współczucia. Według odosobnionej wiadomości *Franfurter Ztg* w kołach mających styczność ze sferami wojskowemi utrzymuje się pogłoska, że okazała się potrzeba dokonania operacji na osobie cara. Potrzebne instrumenta zostały już w tym celu wysłane do Liwadji. — Mimo krytycznego stanu, zdaje się, że car nie zaprzestał jeszcze zupełnie zajmować się sprawami państwowemi. Dzienniki petersburgskie donoszą, że w ostatnich jeszcze dniach wysłał car do gwardyjskiego pułku kozaków przybocznych, obchodzących święto pułkowe, następującą depeszę: „Składam moim kozakom serdeczne życzenia w dniu uroczystości i piję wraz z ich hetmanem na powodzenie okrytego sławą pułku.“

Pisma ogłaszają odpowiedź telegraficzną księżniczki Alicji na telegram powitalny wysłany do niej przez reprezentację miasta Moskwy z powodu przybycia księżniczki do Rosji. Telegram ten brzmi:

„Do głębi wzruszona, że Moskwa pamiętała o mnie w chwili, gdym wstąpiła na ziemię nowej mi, a od dziś już drugiej ojczyzny, dziękujemy serdecznie, ja i siostra moja pierwszej, prastarej stolicy państwa. Nie wątpimy o szczerości modłów, jakie zanosicie za zdrowie ukochanego cesarza. Bóg niechaj nam pomoże! *Alicja*“.

Z prowincji.

Magierów w październiku. (*Poświęcenie szkoły*). Z końcem z. miesiąca odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie pierwszej szkoły ludowej, zbudowanej staraniem i kosztem „Towarzystwa szkoły ludowej“ w Ulicku Seredkiewicz. Akt ten rozpoczęło nabożeństwo w kościele parafialnym w Magierowie, poczem całe grono zaproszonych pod przewodnictwem ks. kanonika Tarczyńskiego, pod którego gorliwem kierownictwem szkoła zbudowaną została, udało się do Ulicka. Tu w około budynku w zieleń i chorągiewki o barwach narodowych ustrojonego, czekały gromady mazurskiej i ruskiej ludności. Dziatwa pod przewodnictwem swej przyszłej nauczycielki p. Jeziorańskiej, tworzyła szpaler, dzwonek z wieżyczki szkolnej po raz pierwszy w tych stronach zabrzmiał na powitanie, a strzały moździerzowe, rozlegające się raz po raz, ogłaszały okolicy tę uroczystą chwilę. Budynek szkolny murowany, pod gontowym dachem, otoczony sztachetami, przedstawia się bardzo mile; dostraja się do budynku okolica, zakrawająca w miniaturze na jakąś piękną podgórską dolinę w dali, w dali wzgórzami i lasami obramowaną. Po akcie poświęcenia i otwarciu szkoły pod imieniem Tadeusza Kościuszki, ciepło do parafjan swoich, jakoteż i do gości, przemówił czcigodny ks. dziekan i kanonik Tarczyński. Tłumacząc ludowi, kto i w jakim celu zbudował szkołę, zachęcał rodziców, by pilnie dziatwę do szkoły posyłali, nauczycielce, by krzywdy nie wyrządzali, a gminę wezwał, by szkołą opiekowała się. Wójt gminy w kilku serdecznych słowach podziękował ks. Tarczyńskiemu i zarządowi głównemu Tow. szkoły ludowej, za wystawienie szkoły. Następnie wymownemi słowy delegat tow. p. Wojtyga polecił tę nową szkołę opiece władz i ks. Tarczyńskiemu, zebranej licznie ludności, jak też pierwszej w tej szkole nauczycielce, której staraniem właśnie być ma nie dzielić, lecz spajać dwa bratnie szczepy tu obok siebie zamieszkujące. Od zgromadzonych włościan żądał p. delegat w imieniu zarządu, aby dzieci swe regularnie posyłali do szkoły, by grosz wydany, nie szedł na marne, ale by młodzież wyrosła na użytecznych dla całego narodu obywateli i o swym wielkim naczelniku (którego imię nosi szkoła) nigdy nie zapomniała, a zwracając się do p. nauczycielki, oddając jej szkołę, zawezwał ją do usilnej pracy nad tem, aby młodzież, z tej szkoły wychodząca, owiana była duchem prawdziwego patrjotyzmu, nie zatracała charakteru narodowego, z drugiej strony, aby była rozsadnikiem zgody i miłości w stosunkach z zamieszkującym tę ziemię bratnim narodem.

Pan inspektor Ornatowski, tłumacząc włościanom dobrodziejstwo oświaty, dłużej na ten temat mówił, polecił czułej opiece nauczycielki tę dziatwę, a dzieciom imieniem panny nauczycielki zapewnił miłość, z jaką tej pracy koło nich podejmuje się, a też żądając zarazem od nich wywzajemniania się miłością i szacunkiem p. nauczycielce. Przemawiała dalej w pięknych słowach delegatka „Koła pań lwowskich“ p. Koeppel, wyrażając serdeczną radość z doprowadzenia dzieła do skutku i składając życzenia imieniem tegoż koła. W podniosłym nastroju opuścili wszyscy ten budynek, unosząc w sercu życzenia rozwoju dla szkoły, jak niemniej i towarzystwa, które w krótkim stosunkowo czasie owoce już wydaje.

Licznie zebranych gości zaprosił ks. kanonik Tarczyński do siebie na obiad, podczas którego wnoszono liczne toasty na cześć gospodarza, prezesa towarzystwa dra Asnyka, pań, popierających Tow. szkoły ludowej, duchowieństwa, obecnych przedstawicieli władz szkolnych, miejscowej inteligencji, która choć w milowych odległościach sąsiaduje ze szkołą, przyjęła ją i nauczycielkę nader sympatycznie. Pan Skalak z własnej inicjatywy wydał kilkadziesiąt sztuk świerków na dekorację szkoły, a pan Andruszewicz wręczył nauczycielce asygnatę na dwa sągi drzewa. W serdecznym nastroju wśród zgromadzonych, między którymi byli Polacy, Rusini i jeden Czech (p. Skalak) zakończył się „ten dzień ważny w dziejach Tow. Szkoły ludowej“. W imieniu licznych przyjaciół tej instytucji w kraju, życzymy aby dni takich Tow. Szkoły ludowej święciło jak najwięcej.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 25. października.

Posiedzenie rady miejskiej o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej.

„Bitwa Racławicka“ (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem. Wstęp 25 ct.

Teatr hr. Skarbka: „Podróż po Warszawie“, krotochwila ze śpiewami w 6 obrazach Feliksa Szobera, muzyka Adolfa Sonnenfelda. Początek o godz. 7. wieczorem.

Nekrologja. Piórecki Marcin, żołnierz z r. 1863, ur. w r. 1815, zmarł w niedzielę w Stawczanach pod Lwowem. — W Rzeszowie d. 21. bm. zmarła Józefa z Szałajków Kisielewska, nauczycielka przy wyższej szkole żeńskiej, w 46 roku życia. — W Monachjum zmarł d. 22. bm. rektor tamt. uniwersytetu prof. Berchtold po krótkiej słabości. — Z Medjolanu donoszą: Angelo Mazzoleni znaleziony został martwym w mieszkaniu swojem, lekarze stwierdzili śmierć na anewryzm serca. Nieboszczyk, urodzony w r. 1838, był przyjacielem Garibaldi'ego i czynny brał udział w sprawie zjednoczenia Włoch, a w kilku bitwach odznaczył się wielką odwagą osobistą. Lecz głównie Mazzoleni znany jest ze swoich prac polityczno społecznych, z których dzieła takie, jak: „Rodzina w stosunku do indywidualności“, „Settembrini ed i Manzoniani“, „Il matrimonio civile“, „Il carattere nella vita italiana“, odznaczone są medalami przez wiele akademij włoskich i zagranicznych i dotychczas cieszą się wielką poczytnością.

Kalendarz. Czwartek (25.): Jana Kantego. — Wschód słońca o godzinie 6 minut 40, zachód o godzinie 4 minut 46.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, jarząbki, słonki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Przeniesienie. Minister sprawiedliwości przeniósł notarjusza dra Stanisława Bartmanna z Wojnicza do Dąbrowy.

Nieporządki w mieście. Zwracamy uwagę magistratu na straszny nieład i zaniedbanie ulicy Długosza. Mieszkańcy tej ulicy już trzema petycjami kołatają o przedłużenie trotoaru po prawej stronie (idąc z miasta), począwszy od Laboratorjum chemicznego, przynajmniej z jakie 60 do 70 metrów długości. Stanęło tam sześć ładnych, przeważnie dwupiętrowych kamienic, do których podczas deszczu absolutnie dostać się nie można. Możeby przecież magistrat zechciał wziąć słuszne wymagania mieszkańców tej ulicy na uwagę, tem bardziej, że przy ulicy Długosza mieszczą się zakłady naukowe: akademja, laboratorjum, szkoła ogrodnicza i szkoła lasowa.

(*m*) **Repertoar rozpraw sądowych.** W V. kadencji sądów przysięgłych rozpatrywane będą następujące sprawy karne: 3. listopada: Werhun Katarzyna o zbrodnię morderstwa, 5. listopada: Kłymko Iwan o ciężkie uszkodzenie ciała, 6. listopada: Buniak Andruch *false* Michał Wolański o zbrodnię kradzieży, 9. listopada: Trąd Wojciech o zbrodnię zabójstwa, 10. listopada: Halczak Wasyl o zbrodnię podpalenia, 12. listopada: Halisch Izak o zbrodnię oszustwa (20 świadków), 15. listopada: Makuchowski Wojciech o zbrodnię podpalenia i kradzież, 19. listopada: Florkiewicz Karol i towarzysze o zbrodnię kradzieży, 22. listopada: Sajko Demko o usiłowane morderstwo, 23. listopada: Todt Eljasz o zbrodnię fałszowania monet.

Z „Sokoła“. Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł“ we Lwowie — w celu zaradzenia tak dotkliwie uczuwać się dającemu brakowi fachowych sił nauczycielskich dla nauki gimnastyki — otwiera z dniem 15. listopada br. bezpłatny kurs dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki.

Kurs ten obejmować będzie część teoretyczną — 3 godziny tygodniowo — i praktyczną — również tyle godzin — a trwać będzie przez 6 miesięcy. — Kandydatami kursu tego mogą być członkowie Towarzystw sokolich polskich i nauczyciele szkół ludowych lwowskich, którzy są obeznani przynajmniej w części ze słownictwem gimnastycznem i będą w możności wykonywać ćwiczenia pierwszego i drugiego stopnia.

Bliższych wyjaśnień udzieli biuro Towarzystwa, gdzie też zapisywać się można w godzinach wieczornych.

Jubileusz czterdziestoletniej służby rządowej obchodził wczoraj dyrektor tutejszego urzędu pocztowego i telegraficznego p. Kromp. W sali, staraniem p. Maresza gustownie przybranej, zgromadzili się podwładni urzędnicy jubilata, z p. dyrektorem Seferowiczem na czele, a po stosownej przemowie wręczono mu dwa, przez p. Sacka pięknie wykonane, albumy, jeden z podpisami urzędników, drugi służby, tudzież piękny upominek, a mianowicie srebrną zastawę stołową w dębowej kasecie. — W imieniu urzędników przemówił p. Maresz, w imieniu urzędniczek p. Kalicka, w imieniu służby zaś konduktor Kaszubski. Wzruszony do głębi dziękował jubilat za te objawy przywiązania urzędników i ich życzenia, by jeszcze długie lata z taką ojcowską wyrozumiałością i łagodnością nimi kierował. Jubilat urodził się we Lwowie w r. 1840, gdzie też uczęszczał do szkół. W czternastym roku życia wstąpił dobrowolnie do wojska w Radowcach, gdzie zostawszy wkrótce kadetem był przez trzy lata nauczycielem. W 19 roku został podporucznikiem, a w 21 porucznikiem. Następnie przeniósłszy się do poczty został asystentem w Krakowie, skąd przeniesionym został do Seretu na naczelnika. Tu dał się poznać jako zdolny administrator, wskutek czego ministerstwo handlu powołało go w r. 1874 na kontrolera telegraficznego we Lwowie, a wkrótce potem zamianowało go starszym kontrolerem i naczelnikiem ruchu telegraficznego we Lwowie. W czasie złączenia poczty, z urzędem telegraficznym, zamianowano jubilata nadzarządcą w Stanisławowie, skąd w r. 1889 przeniesiono go do Lwowa i zamianowano dyrektorem ruchu pocztowego i telegraficznego. W ciągu swej służby odznaczał się jubilat nadzwyczajnym taktem względem podwładnych urzędników, których otaczał na każdym kroku ojcowską opieką.

Wieczorem odbyła się na cześć jubilata w sali „Frohsinnu“ wspólna uczta, przeplatana toastami i śpiewami. Bawiono się ochoczo do późnej godziny.

Główną wygranę 60 000 zł. na lwowskiej loterji wystawowej, wygrał jakiś mieszkaniec miasta Bozen (w Tyrolu).

Druga główna wygrana na lwowskiej loterji wystawowej padła, jak wiadomo na serję 4772 nr. 44. Właścicielką tego losu jest uboga wdowa w Neumarkt w Górnej Austrji, która kupiła ten los u trafikantki Józefy Benedictus we Wiedniu. Ponieważ Kalhamowa — tak nazywa się wdowa — nie reflektowała na brylanty, posłano jej więc we wtorek 9000 zł. gotówką.

Konkursa. Na posadę sekretarza rady powiatowej w Tarnobrzegu rozpisany został konkurs do dnia 20 listopada r. b. Płaca roczna 1000 zł. i pomieszkanie z ogrodem. Wymagane są studja prawnicze z trzema egzaminami i praktyką administracyjną. — W szpitalu stryjskim zawakowała posada sekundarjusza z płacą roczną 400 zł. Konkurs do dnia 15. listopada r. b.

Nowe czytelnie. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nowe czytelnie w następujących miejscowościach: 1. w Malinówce (w powiecie brzozowskim) pod zarządem p. Pawła Szubra, nauczyciela — dziełek 165; 2. w Pieczychwostach (w powiecie żółkiewskim), pod zarz. p. Jana Damma, nauczyciela — dziełek 137; 3. w Leżajsku (w pow. łańcuckim), pod zarz. p. Bronisława Nowińskiego, notarjusza — książek 92.

Z dawniej założonych czytelń powiększono bibljoteczki w: Pawłosiowie, Trójcy, Szowsku, Lubnie, Czermnej, Soroce, Samborze (na przedmieściu Podwodowa) i w wypożyczalni w szkole im. Elżbiety we Lwowie. Prócz tego, do czytelni mieszczańskiej w Nowym Sączu posłano w darze 9 dzieł w 22 tomach.

Wydział Tow. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej wydał — ustąpiwszy, po skończonym roku administracyjnym, ze swego stanowiska — dwudzieste dziewiąte sprawozdanie, które, jak i sprawozdania z lat poprzednich, przedstawia się wcale interesująco. Za staraniem Towarzystwa, biedni tegoż członkowie otrzymują bezpłatnie leki we wszystkich lwowskich aptekach, dwudziestu kilku lekarzy udziela im bezinteresownej pomocy, a nadto adwokaci lwowscy zwracali się często do wydziału, aby polecał im akademików, potrzebujących zajęcia, celem zatrudnienia ich w swoich biurach. Celem powiększenia funduszów, urządził wydział wielki „Raut akademicki“, nad którym protektorat przyjęli arcyksiążę Leopold Salvator i arcyksiężna Blanka, a raut ten — dzięki poparciu prof. Ćwiklińskiego, Dembińskiego i Starzyńskiego, oraz artystów i muzyków lwowskich — udał się znakomicie i Towarzystwu znaczne przyniósł korzyści. Oprócz tego, wydział powiatowy w Rudkach, rada miasta i Kasa oszczędności we Lwowie przyznały Towarzystwu subwencje, które przyczyniły się nie mało do pomyślnego rozwoju Towarzystwa. Członków liczy Towarzystwo 153. Prezesem na rok 1894/5 obrany został p. Marjan Rajter, zastępcą p. Stanisław Hankiewicz. Do wydziału weszli pp.: Meciński, Mazurek, Augustak, Błażek, Huczyński, ks. Jabłonowski, Liszniewski, Piepes, Łukowski, Smolikowski, Smółka, Gürsching, Hadaczek, Pazdro, Krokowski i Pietraszkiewicz.

Temperatura. Barometr idzie w górę.

Średnia temperatura w tym czasie była + 6·3°C., najwyższa + 16·0°C., najniższa + 2·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zachodni o średniej prędkości 3 m/sek; średnia temperatura pozostanie około + 4°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80 proc.; opad, deszcz nieznaczny ze śniegiem.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Limanowej, z grupy większych posiadłości rozpisany na dzień 30. listopada br.

Zapomogi. Baron Adolf Jorkasch-Koch — wykonując przysługujące mu prawo rozdawnictwa zapomóg z fundacji swego imienia dla wdów i sierót po urzędnikach skarbowych — udzielił w r. b. wsparcia: Ludwice Bukaczewskiej, wdowie po oficjale kancelaryjnym, w kwocie 20 zł.; Katarzynie Zacharjasiewicz, wdowie po adjunkcie podatkowym, w kwocie 20 zł.; Amelji Smolińskiej, wdowie po oficjale prokuratorji skarbu, w kwocie 20 zł.; Marji Hreczańskiej, wdowie po kanceliście prokuratorji skarbu, w kw. 20 zł.; Eugenji Marji i Emilji Demianowskim, sierotom po kanc. skarb., łączn. w kw. 22 zł. 50 ct.; Emilji Kolankowskiej, wdowie po adjunkcie podatkowym w kwocie 20 zł.; Ludmili Polek, wdowie po adjunkcie w kwocie 20 zł.; Eleonorze Morawetzowej, wdowie po adjunkcie podatkowym w kwocie 20 zł.; Petroneli Prusak, wdowie po oficjale kancelaryjnym w kwocie 22 zł.; Zofji Niestenbergerowej, wdowie po adjunkcie podatkowym w kwocie 22 zł. 50 ct.; Henryce Kiernigowej, wdowie po rachmistrzu salinarnym w kwocie 22 zł. 50 ct.

Z Przemyśla donoszą nam: Na dochód biednej dziatwy szkolnej odbył się dnia 13. bm. w Przemyślu koncert p. Adeliny Bassówny, śpiewaczki nadwornej opery weimarskiej, z łaskawym współudziałem pani H. i muzyki wojskowej 9. pp. Koncert wypadł bardzo dobrze, a lwią część zasługi przypisać należy p. Adelinie Bassównej, której śpiew przeważnie dominował w tym koncercie, stanowiąc jeden z najświetniejszych numerów jego programu. Publiczność przyjęła koncertantkę z entuzjazmem, a dziękując jej gorącemi oklaskami, zmuszała ją prawie natrętnie do nadprogramowych produkcyj. — Gra fortepianowa pani H. i muzyka wojskowa, dopełniły całości koncertu. (*R-i*).

Bank dla krajów koronnych. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że rada zawiadowcza banku dla krajów koronnych, na posiedzeniu swem w d. 22. bm. uchwaliła zaproponować rządowi zamianowanie hr. Maksymiliana Montecuccol-Laderchi gubernatorem Landerbanku.

Deputacja urzędników u ministra skarbu. Oświadczenie ministra skarbu złożone na pierwszem posiedzeniu izby posłów, wywołało w kołach urzędniczych wielkie rozgoryczenie. Onegdaj udała się skutkiem tego deputacja urzędników do posła Mengera z prośbą, by przemówił u ministra skarbu w sprawie urzędników pomocniczych. Menger zajął się tą sprawą i we wtorek na czele deputacji urzędniczej zjawił się u ministra skarbu, któremu wręczono uchwaloną na wiecu urzędniczym, dnia 8. września petycję. Minister skarbu wypytywał się bardzo szczegółowo o poszczególne punkty petycji, a przy punkcie o zniesienie systemu pauszalij zauważył, że złe strony takiego systemu dokładnie pojmuje i w ciągu regulacji stosunków administracyjnych stanu urzędniczego, na kwestję tę zwróci wielką uwagę. Również zgodził się dr. Plener na zniesienie urzędowej nazwy „djurnista“. Po godzinnej audjencji pożegnał minister deputację zapewnieniem, że regulacja płac i stosunków urzędniczych jest jego nieustanną troską i zdziała w tej mierze wszystko, co leży tylko w możności jego zakresu działania.

Wczoraj była deputacja urzędników u ministra prezydenta Windischgraetza i ministra handlu. Również ma deputacja zamiar prosić i innych ministrów i wszystkich przewódców klubów parlamentarnych o poparcie ich sprawy.

W sprawie ochrony pomników. W ostatnich dniach zakończyły się narady ankiety, która w ministerstwie wyznań i oświaty była zwołana dla obmyślenia ochrony pomników sztuki i historji. Narady doprowadziły do tego wyniku, iż uznano powszechnie za pożądane, aby ta ochrona była osobnemi przepisami ustawy zapewniona. Uznano, że do uchwalenia takiej ustawy rada państwa jest kompetentną i wyrażono życzenie, aby ta ochrona rozciągała się nie tylko na dzieła, utwory i pomniki nieruchome, ale także — ile możności — na ruchome. Według wzoru francuskiego należałoby spisać inwentarz pomników nieruchomych, mianowicie tych, których bezwarunkowe utrzymanie jest potrzebne dla sprawy publicznej. Bez pozwolenia urzędowego nie byłoby wolno przeprowadzać żadnych zmian na nich. Ewentualnie należałoby unormować także prawo kupowania przez rząd pamiątek znalezionych.

Ze sportu. W niedzielnym dniu październikowych wyścigów wiedeńskich nagrodę 100.000 koron zdobył Blaskovitsa „Czaplaros“.

Z anarchisty — aktorem. Socjalny demokrata później anarchista, Jan Most, przedzierżgnął się na aktora. Wziął on w dzierżawę teatr National w Nowym Jorku i wystąpi na deskach jego po raz pierwszy w sztuce Gerhardta Hauptmanna pt. „Tkacze“. Most idzie za pierwotnem swem powołaniem; jako młody chłopiec marzył on o wstąpieniu do teatru. Marzenie to urzeczywistnił teraz dopiero, przekonawszy się, że anarchizm w Ameryce jest rzemiosłem niepopłatnem. Otrzymał niedawno przez pocztę stryczek z następującą radą: „Czemu się miotasz niepotrzebnie, gdy nikt twoich zasad wyznawać nie chce? Lepiej, kup sobie dynamitu, albo też użyj tego stryczka“.

Epizod z uroczystości poświęcenia pomnika dla Chopina. Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego*:

„Nie uwierzycie, co się tutaj u nas działo w światku muzykalnym z powodu przyjazdu z Warszawy dyrektora nadwornej kapeli carskiej, muzyka Bałakirewa, inicjatora pomnika dla Chopina w Żelazowej Woli. Jeżeli pomnik ten stanął,

J. IHNATOWICZ,
Lwów, sklepy własne ulica Kopernika l. 8, ulica Halicka l. 11.
Kraków, Sukiennice l. 20. — **Czerniowce**, Rynek l. 2.

WODA FIJOŁKOWA.
Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnięcie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odznaczony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie i we Lwowie. — Cena 1 zł.

Puder hygieniczny odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność, przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.
NIGRETINA do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. Cena — 1 złr.

jemu to tylko zawdzięczać należy; on chodził do Medema, do Jankulia i on wypukał zatwierdzenie programu uroczystości. Uroczystość udała się w zupełności i Bałakirew, entuzjasta dla talentu Chopina, był rozpromieniony, skoro spadła zasłona z pomnika. Pojmujecie więc, jakie na niego zrobiło wrażenie, kiedy zaraz po tem, gdy o kilka kroków od pomnika stał pośród nas, zbliżył się do niego jakiś młodzik (jak się dowiedziałem, kancelista z urzędu gubernjalnego warszawskiego, syn dyrektora kancelarji warszawskiego generał-gubernatora) i w te odezwał się słowa! *„Ja Bożowskij, predstawliajuś wam na toj ziemlie kak russkij, russkomu czeławieku“*. Bałakirew nie stracił kontenansu i odparł: *„Tut niet Russkich i Paliakow, tut tolko pocitatieli* (wielbiciele) *Szopena: ja was nie panimaju“* (nie rozumiem). Bałakirew tak był oburzony tem mięszaniem polityki nawet do muzyki, iż nie mogąc się powstrzymać od oburzenia, odwróciwszy się do nas, głośno się odewał: *„Ah! kakaja drjań tut nasztaś“* (tu się znalazła). Na koncercie urządzonym przez towarzystwo muzyczne na zebranie stypendjum imienia Chopina, Bałakirew wystąpił jako wirtuoz: przyjmowano go owacyjnie i wśród frenetycznych oklasków wręczono lirę z mirtów, ozdobioną wieńcem srebrnym“.

Płace redaktorów socjalistycznych. Na posiedzeniu wiecu socjalno-demokratycznego, odbywającego się właśnie w Frankfurcie, wśród dyskusji nad sprawozdaniem zarządu stronnictwa, postawiono długi szereg wniosków, żądających zmniejszenia płac urzędników i redaktorów. Najwyższa płaca roczna nie powinna przenosić 3000 marek. Bebel wystąpił stanowczo przeciw temu wnioskowi. „Demokraci socjalni — rzekł mowca — dążą do zapewnienia pomyślnych warunków pracy i zarobku dla robotników, a tu nie chcą odpowiednio opłacać swoich własnych umysłowych robotników. Wielu redaktorów opuściłoby bezzwłocznie swoje stanowiska, gdyby wniosek został przyjęty, bo w dziennikach burżoazyjnych otrzymaliby wyższe pensje.“ Na to odparło wielu mowców, że stronnictwo socjalno-demokratyczne jest ubogiem i musi oszczędnie szafować groszem robotników. Między robotą umysłową, a cielesną nie ma żadnej różnicy.

Wódka i szkoła. *Swiet* w następujący sposób komentuje listę nagród, przyznanych eksponentom rosyjskim na wystawie w Antwerpji:

„Połowę nagród — pisze *Swiet* — to jest 40, przyznano naszym wyrobom alkoholicznym. To trochę dziwne. Wprawdzie, podług historycznej dewizy: „Ruś ma upodobanie w piciu“, ale czyżeśmy się odznaczyli na wystawie jedynie wódką? Cyfra ta nagród szczególnie razi przy dalszem rozważaniu tego spisu: za skóry 12 nagród, za tytoń 10 nagród, za wyroby chemiczne 8 nagród, za przedmioty naukowe i pedagogiczne 8 nagród, za wyroby drobnego przemysłu 1 nagroda, za cukier 1 nagroda. Czterdzieści za wódkę, a jedna za wyroby drobne: czterdzieści za wódkę, a ośm za przedmioty naukowe. Komentarze tu zbyteczne.“

Sprzedaż dóbr ziemskich w Królestwie. Jak donosi *Gazeta Kaliska* — w roku zeszłym dyrekcja kaliska Towarzystwa kredytowego ziemskiego wystawiła za zaległe raty na sprzedaż marcową 210 majątków ziemskich. W roku bież. liczba dóbr, pozostających pod sprzedażą, dochodzi zaledwie połowy cyfry powyższej.

Redaktor pisma *Socialist* w Berlinie został zasądzony na rok więzienia za obrazę kościoła, podjudzanie i obrazę majestatu.

Z życia towarzyskiego. W kościele parafjalnym rz. kat. w Radenicach w powiecie Mościskim, odbył się wczoraj ślub p. Sebastjana Bara, urzędnika poczty, z panną Stanisławą Kaczorowską, córką Ludwika i Julji, dzierżawców dóbr.

Egzamina klauzurowe i ustne w krakowskiej komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli w gimnazjach i szkołach realnych, rozpoczną się dnia 21. listopada rb.

Wdzięczny gość. Marja S., żona stolarza, doniosła policji, że niejaki Michał Hnatiuk, kucharz obecnie bez służby, który przez kilka dni korzystał z jej gościny, wczoraj o godzinie 5 rano skradł jej czarny męski paltot i wyjechał do Przemyśla. Hnatiuk chciał prawdopodobnie zachować sobie jakąś pamiątkę po dobrej gospodyni, ta jednak nie uznała jego zacnych intencyj i oprócz lwowskiej, zawiadomiła także telegraficznie policję przemyską o tym niezwykłym objawie wdzięczności.

Podejrzany pies. Wczoraj o godzinie 2½ po południu rzucił się w ogrodzie miejskim na Helenę K., dziesięcioletnią córkę lokaja w kasynie szlacheckiem jakiś pies czarny, średniej wielkości o długim włosie, z białem podgardlem i białemi centkami na przednich nogach, mający na szyi blaszaną obroże z marką. Pies ten rozdarł na dziewczynce płaszczyk, na szczęście jednak nie uszkodził jej cieleśnie. Ponieważ pies ten podejrzany jest o wściekliznę, przeto zarządzono za nim poszukiwania

Kradzież sreber. W domu państwa Włodzimierzów N., właścicieli dóbr, od kilku dni bawiących na wsi, popełniono dnia 19. bm. kradzież kilkunastu naczyń srebrnych, stojących na kredensie, w łącznej wartości około 200 zł. Donoszący o tem policji Karol Baran, lokaj u państwa N. opowiada, iż kradzież popełniono podczas jego nieobecności w domu, a niewiadomy sprawca dostał się do pomieszkania prawdopodobnie zapomocą dobranego klucza. Nadto utrzymuje Baran, że wczoraj znowu w czasie jego nieobecności ktoś był w domu, albowiem po powrocie zastał szufladę z kredensu wysuniętą, w pomieszkaniu jednak nic nie brakowało, chociaż na kredensie było wiele srebra.

Ciekawy! Wczoraj około godz. 11¼ zauważył ajent policyjny Spang koło kościoła Jezuitów jakieś indywiduum, które sięgało ręką do kieszeni kilku osób, nie popełniając jednak przytem żadnej kradzieży. Przytrzymany następnie ten badacz cudzych kieszeni, zeznał w policji, iż nazywa się Feiwel Lindenbaum, pochodzi z Czerniowiec, a do Lwowa przybył d. 21. bm. i zamieszkał na Zamarstynowie. Przy dokonanej rewizji nie znaleziono u niego nic podejrzanego, prócz ślubnej obrączki złotej i notatki, w której zapisał sobie nazwisko pewnego znanego policji złodzieja kieszonkowego i kilka stacyj węgierskich. Policja lwowska okazała się wobec tego ciekawego przybysza z Bukowiny bardzo gościnną, oszczędzając mu bowiem wydatków na mieszkanie, pomieściła go w aresztach policyjnych.

Ze stacji ratunkowej. O godzinie 11. minut 25 przed południem przyprowadził stójkowy nr. 113 Jakóba Wolińskiego, przejechanego. Prócz lekkiej kontuzji prawej nogi nic więcej skonstatować nie było można.

O godzinie 4. minut 15 po południu zgłosił się na stację ratunkową Samuel Hitnik, mieszkający przy ulicy Żółkiewskiej pod l. 27, pobity. Stwierdzono ranę tłuczoną na głowie. Rana ta miała powstać skutkiem uderzenia syfonem.

Pod adresem dyrekcji policji. W dniu wczorajszym podczas ślubu w kościele Jezuickim zwracał na siebie ogólną uwagę jeden z ajentów policyjnych z orzełkiem na wierzchu, swojem niestosownem zachowaniem się. Prosimy uprzejmie, aby panu temu dano fundusze na wzięcie kilku lekcyj przyzwoitości.

Circus Otto.

Obok udatnego wierszyka p. t. *Kenne-Hanse-Tiede-Marsch*, który podaliśmy wczoraj, krążą po Poznaniu jeszcze humorystyczne afisze cyrkowe z następującym tekstem:

Bez najwyższego pozwolenia.

Przedsiębiorstwo prywatne na własną rękę.

Cyrk Otto

Największa niebywała na świecie arena w Zachodnich prowincjach naprzeciw rosyjskiej granicy. Codziennie stałe przedstawienie galowe.

Program:

Prolog: Dwie sensacyjne i pełne efektu mowy zagajające wygłoszone przez dyrektora Otto.

Część I.

1.

Heca polska czyli walka z wiatrakami.

Wielka rewja gazeciarska: 1. Książęcej leibgardy hamburgskiej. — 2. Narodowo-liberalnej gazeciarskiej kawalerji. — 3. Złączonej floty żydowskiej. — 4. Prowincjonalnej serkowej artylerji z pomocą 5. olbrzymiej mitraliezy kłamstwa.

! Wspaniale aranżowane i na nowo wystudjowane dzieło całego personalu!

2.

Walka ze smokiem, lub tłumiona zawiść.

Wesoła krotochwila lokalna. Występ świeżej sławy komików „Kenne“, „Hanse“ i „Tiede“ w otoczeniu wszystkich klownów. W końcu patrjotyczno-sielska „konkurencyjna galopada Endelmanna“, zadziwiający balet klownów *fin de siećlu.*

3.

Wysoka szkoła jazdy,

przedstawiona przez pana dyrektora Otto, który wystąpi na swych wspaniale tresowanych koniach „Upiór polski“, „Szlachta“ i „Widmo jezuickie“.

4.

„Polakożerca w Polsce“

Narodowo-patrjotyczna pantomina. Sensacyjne choreograficzne sztuki komików Kenne — Hanse — Tiede i Endelmanna na nowowynalezionym aparacie, za pomocą którego o każdej porze można połknąć Polaka (— na nieszczęście nie można go jednak strawić).

5

Majufes antipolski

Stuletni hymn, odśpiewany przez *Posenerkę* przy akompanjamencie prasy „serkowej“ (kapelmistrz Dr Gesseliger z Grudziądza).

Część II.

Wielkie przedstawienie „Parforce“

1.

Ogólne wytępienie Polaków

Sensacyjna wystawa, świetnie aranżowane, wykonane przez cały personal cyrkowy z wysoce interesującem intermezzo „Jena Kulturna“ wykonanem przez klownów i augustów.

2

„Trzy-męzka-koniczyna
Występ komików Kenne-Hanse-Tiede

3.

Oburzająca **rzeź** żydowskich dzieci.

Tragiczno-komiczna opereta, opracowana przez nadbelfera Jaroczyna. Występ *Posenerki* i całej nagonki poznańskiej

Stare światowej sławy szkapy „Reichsfeind“ i „**Stary kurs**“ ujeżdżane przy brylantowem kulturnem oświetleniu, skaczące przez przeszkody nowego kursu. Jeździec dyrektor Otto.

5.

Żelazny rycerz.

Polityczna kabała, jako historyczny obraz z *Kladderadatscha* z brylantowem bengalskiem oświetleniem prawdy.

6.

Na zakończenie:

„Pereat Polonia!“

Najmodniejszy hymn narodowo-liberalny, wykony przez wszystkie panie i panów, klownów i augustów towarzystwa, ze współudziałem orkiestry hamburgskiej książęcej lejbgardy, międzynarodowej żydowskiej kapeli

! Przedstawienie codziennie od rana do nocy!

Ceny miejsc
według wyboru i upodobania, płacone patrjotycznemi darami na dochód
„Ausrottungs Commision“

Dyrekcja.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Podróż po Warszawie“, krotochwila ze śpiewami w 6 obrazach Feliksa Szobera, muzyka Adolfa Sonnenfeld'a; jutro w piątek „Dama z kamelją“, dramat w 5 aktach Aleksandra Dumas'a (syna) Pierwszy gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej; w sobotę „Marja Stuart“, tragedja w 5 aktach F. Szyller'a. Drugi gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej.

Z teatru. Pierwszych sześć występów pani Heleny Modrzejewskiej, odbędzie się w następującym porządku: 1. w piątek dnia 26. października „Dama z kamelją“; 2. w sobotę dnia 27. października „Marja Stuart“; 3. w poniedziałek dnia 29 października „Adryenna Lecouvreur“; 4. w środę dnia 31. października „Dalila“; 5. we czwartek dnia 1. listopada „Marja Stuart“; 6. w sobotę dnia 3. listopada „Wiele hałasu o nic“.

Podróż p. Modrzejewskiej po Rosji. Dowiadujemy się, pisze *Kurjer Warszawski*, iż b. dyrektor teatru krakowskiego, p. Jakób Glikson, czyni starania o zorganizowanie trupy sezonwej dla pani Heleny Modrzejewskiej, celem dania szeregu przedstawień w Petersburgu, Moskwie i Odessie. Do trupy zaangażowani zostaną na sześć do ośm tygodni artyści scen wybitniejszych, którzy otrzymają na ten czas od swoich dyrekcyj urlopy, o ile naturalnie właściwe dyrekcje zgodzą się na to. Z uwagi, iż cała impreza ma trwać tylko dwa miesiące, pan Glikson spodziewa się, iż trudności ze strony dyrekcyj nie dozna. Z artystów warszawskich wymieniają kilka lepszych sił młodszych, a w ich liczbie pannę Trapszównę i p. Rolanda. Występy trupy rozpoczną się w Petersburgu w styczniu. Repertuar obejmuje sztuki klasyczne z Szekspirem na czele.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dostawa dla armji. Państwowe ministerstwo wojny zamierza dostawę różnych artykułów ze skóry do umundurowania i uzbrojenia wojska (w obuwie, tornistry, rzemienie, kuple i t. p.) na rok 1895, a to czwartą część ogólnej potrzeby oddać pojedynczym drobnym przemysłowcom lub też związkom drobnych przemysłowców. Dotyczące oferty należy wnieść najpóźniej do 23 grudnia 1894 roku w biurze intendantury tego wojskowego okręgu terytorjalnego, w którym zamieszkują oferujący drobni przemysłowcy.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w biurze izby handlowej i przemysłowej.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz zatwierdził nowy regulamin dla wojskowej służby budowniczej, wojskowych inżynierów i pomocniczego personalu budowniczego. Nowy regulamin wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1895.

Z Wiednia donoszą, że austro węgierski poseł przy dworze szwedzkim baron Pfusterschmid podał się do dymisji, a stanowisko jego zajmie radca legacyjny przy ambasadzie w Madrycie, hr. Józef Wodzicki

Rada państwa

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Wiedeń 24. października. Zarówno słoweńscy, jak włoscy posłowie wniosą na dzisiejszem posiedzeniu izby interpelację w sprawie zajść w Pizano.

Niemiecko liberalna prasa staje naturalnie po stronie Włochów i zarzuca ministrowi Schönbornowi, że przez swoje rozporządzenie, co do umieszczania tablic w dwóch językach, naruszył „zasady koalicji“.

Wiedeń 24. października. Głoszą, że ks. Schwarzenberg złożył godność przewodniczącego komisji administracyjnej, ponieważ jest nieprzychylnie usposobiony dla proponowanej ustawy o przynależności.

Wiedeń 24. października. (*Komisja budżetowa*) postanowiła po gorącem przemówieniu Rutowskiego wezwać rząd, by przyzwolić kredyt na cel zakupna surowicy.

Wiedeń 24. października. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu izby przemawiał podczas debaty nad ustawą karną E. Abrahamowicz

Wiedeń 24 października. (*Z Koła polskiego*). Na posiedzeniu Koła polskiego p. ks. dr. Kopyciński zapytuje prezydjum Koła:

Po pierwsze: kiedy postawi ono na porządek dzienny poruszoną przez min. Plenera, sprawę monopolu wódczanego, który to projekt tak dotkliwie domaga się wyłącznie od Galicji ofiar, podczas gdy na wino i piwo żadnego podatku rząd nakładać nie myśli?

Po drugie: czy i co prezydjum Koła w tej tak ważnej sprawie przedsięwzięło i co na przyszłość, ale jeszcze przed wniesieniem projektu, uczynić zamierza?

Po trzecie: czyli jest prawdą, że rząd dla tego myśli o monopolu wódczanym, albowiem zmiana podatków bezpośrednich w komisji była badaną i projekt dochodowego podatku obarczający bogatych nie znajdzie w izbie większości?

Minister Madeyski zapewnia, że rząd z pewnością nie myślał o żadnym „zamachu“ na Galicję i zachęca Koło do gruntownego zbadania kwestji.

P. Rutowski wskazuje na specjalnie w Galicji kombinujące się interesa, jak propinacja, znaczna produkcja itd., i wzywa prezydjum, aby wpłynęło na skład zwołać się mającej ankiety.

P. Piniński proponuje, aby komisja gorzelniana zajęła się natychmiast tą sprawą

P. Sokołowski żąda kooptowania do tej komisji posłów miejskich.

Prezes Zaleski zapewnia, że zajmuje się tą sprawą, i że bez wiedzy Koła żaden krok uczyniony nie będzie.

Po tem oświadczeniu kontynuowano dyskusję nad kodeksem karnym.

Choroba cara.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Petersburg 24. października. Biuletyn, wydany wczoraj o godz 10. przedpołudn., opiewa: „Car spał lepiej. Apetyt słaby. Siły i czynność serca nie poprawiły się. Oedema wzrosła. *Leyden, Zacharin, Hirsch, Popow, Weljaminow*“.

Petersburg 23 października. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem wydany biuletyn brzmi: W ciągu dnia zauważono senność i lekkie objawy spazmatyczne Apetyt lepszy, jak wczoraj. *Leyden, Zacharin, Hirsch, Popow, Weljaminow.*

Petersburg 24 października. Bezpośrednio po przybyciu do Liwadji księżniczki Alicji, odbył się w kaplicy pałacowej akt przejścia jej na prawosławie. Przy tym akcie była obecna carowa i zgromadzeni w Liwadji członkowie rodziny carskiej. Ślub księżniczki Alicji z carewiczem, naznaczony został na dzień dzisiejszy.

Petersburg 24. października. Księżniczka Alicja przybyła wczoraj wieczór do Liwadji i natychmiast udała się do cara. W Ałuszcie oczekiwał ją carewicz.

Równocześnie z księżniczką przybył do Liwadji dr. Mierzejewski.

Dziś oczekiwany jest w Liwadji król grecki.

Berlin 24. Według nadesłanych tu wiadomości, stan cara nie uległ żadnej zmianie.

Dzisiaj ma się odbyć ślub carewicza.

Korespondent *Vossische Zeitung* opowiada w listach z Petersburga o wzburzeniu między ludem, wywołanem przez panującą na dworze kamarylę, a zwróconem przeciw objęciu rządów przez carewicza.

Berlin 24. października. Ponieważ na dworze nie poczyniono żadnych przygotowań do żałoby, przeto nie wierzą tutaj w bezpośrednio grożącą katastrofę.

Wśród mnóstwa krążących pogłosek, godną jest zaznaczenia ta, iż dzisiaj nie odbędzie się formalny ślub carewicza, lecz tylko po dokonanym obrzędzie przejścia księżniczki Alicji na wiarę prawosławną, odbędą się jeszcze raz uroczyste zaręczyny.

Według prywatnych wiadomości, polepszenie w zdrowiu cara miało rzeczywiście nastąpić po modlitwach „cudotwórcy“ Iwana Kronsztadzkiego i w całem otoczeniu cara wywołało zdumienie

Paryż 14. października. *Gallignanis Messager* otrzymał od wielkiego księcia Włodzimierza depeszę, która opiewa, jak następuje: „Noc była znośna. Apetyt bardzo mały. Siły niewzmożone. Czynność serca bez zmiany“.

Londyn 24. października. W czasie nabożeństwa świątecznego w izraelickim templu w Eastend, gdzie zamieszkuje najwięcej rosyjskich żydów, przyszło wczoraj do bardzo burzliwych scen, ponieważ rabin wezwał obecnych do modłów o uzdrowienie cara.

Londyn 24. października Ostatnie wiadomości, nadeszłe tu z Liwadji, określają stan zdrowia cara jako znacznie gorszy.

Berlin 24. października. Cesarz Wilhelm kazał przygotować do podróży jacht swój „Hohenzollern“, na którym ma się udać do Petersburga ks. Henryk. Mówią nawet, że cesarz sam się wybierze, a w takim razie ks. Henryk towarzyszyć mu będzie na pancerniku „Wörth,“ który również przygotowują.

Paryż 24 października. *Figaro* otrzymało depeszę, nadaną z Liwadji wczoraj w nocy, a donoszącą, że cara opanowała ogromna senność i lada chwila spodziewać się należy katastrofy.

Petersburg 24. października. W ubiegły piątek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady państwa. Przedmiotem obrad była sytuacja obecna oraz narady nad manifestem, względem następstwa tronu.

Na ulicach Petersburga rozdają oficjalne biuletyny o stanie zdrowia cara.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 24. października. Kaucje dziennikarskie, które skutkiem noweli do ustawy prasowej stały się zbędne, mają być na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu zwrócone wydawcom

Wiedeń 24. października. W dzielnicy Leopoldstadt stawał wczoraj przed swoimi wyborcami p. Suess i wysłuchał całkiem niespodziewanie, mianowicie ze strony swych żydowskich wyborców tyle zarzutów pod adresem liberalnej lewicy, że poprostu nie był w stanie się obronić. Żydzi oskarżali tedy liberalne stronnictwo, że ono obawia się antisemityzmu, a w innych kwestjach trąbi do odwrotu. Nad wotum zaufania nawet nie głosowano.

Tryjest 24. października. Rząd uległ z zadziwiającą łatwością naciskowi Włochów. Gdy onegdaj wieczór za przybyciem wojska powtórzyły się burzliwe sceny, podesta oświadczył tłumowi z balkonu gmachu sądowego, że odtąd będą już tylko przybijane tablice w jednym języku. Jakoż w istocie tablice w dwóch językach zostały wczoraj zdjęte, a na ich miejsco przybito tablice w języku włoskim.

Bruksela 24. października. Pomimo odradzań rządu, postanowił król otworzyć osobiście parlament mową tronową.

Socjaliści na pierwszem posiedzeniu nie podniosą kwestji republiki w Belgji

Rzym 24. października. Dzisiaj zbiera się pod prezydencją papieża pierwsza konferencja w celu połączenia kościoła wschodniego z zachodnim. W obradach bierze również udział kardynał Ledóchowski.

Rzym 24. października. Deputowany Barzilai irredentysta, wniósł w izbie interpelację, czy rząd uważa słowianizowanie miast włoskich w Istrji za zgodne z intencjami trójprzymierza.

Berlin 24. października. Chodzą wieści, że Bismarck został tknięty atakiem apoplektycznym.

W radzie ministrów hr. Caprivi wziął górę nad hr. Eulenburgiem, postanowiono bowiem nie uchwalać nowego prawa przeciwko socjalistom, lecz tylko zaostrzyć niektóre paragrafy ustawy karnej.

Londyn 24 października. Parlament japoński przyjął jednogłośnie przedłożenia co do prowadzenia dalej wojny i uchwalił adres do Mikada, w którym domaga się zupełnego upokorzenia Chin i odrzucenia wszelkiego mięszania się obcych.

Wiedeń 24 października. Kontroler poczt Antoni Gliński w Czerniowcach mianowany starszym kontrolorem poczt.

Wiedeń 24 październ. Wczoraj po zamknięciu gieldy południ. notowano: kredyty 372 2, węg. kredyty 4 7 50; anglosy 171 25; laenderbanki 267 10, sztachany 375 25; lombardy 105 50, elbethale 277 75; tytoniowe 229·50; alpiny 83 90; renta majowa 99 35; węg. złota 122·05; austr.; koronowa 96 70 węg. koronowa 98·15, losy tureckie 66 75; uniony 282·5

Berlin 24 październ Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parită. (Kredyty 225 10 (372·35); lombardy 43 50 (105 95); węg. renta złota 99·75 (121 99); ruble 219 50 (133 90).

Frankfurt 23 październ Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 304 37 (372 80); lombardy —·— (—·—); renta węg. złota —·-- (—·-); koronowa —·— (—·—)

Wiedeń 24. października. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, że cesarz zamianował jenerała brygady Beck-Nordenau jeneralnym inspektorem inżynierji, a jenerałowi brygady Woatowi porucził sprawowanie agend jeneralnego inżyniera budowniczego.

Ambasadorowi tureckiemu Zia-paszy, przeniesionemu do Paryża, nadał cesarz wielką wstęgę orderu św. Szczepana.

Budapeszt 24 października. Komisja finansowa sejmu węgierskiego załatwiła cały budżet ministerstwa spraw wewnętrznych i rozpoczęła obrady nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty. W toku debaty oświadczył minister spraw wewnętrznych Hieronymi na stosowne zapytanie, że rząd nigdy nie miał zamiaru rozwiązywać parlamentu w najbliższym czasie.

Euxinograd 24. października. Książę bułgarski odjechał stąd do Sofji na otwarcie sobranja.

Petersburg 24. października. Pobiedonoscew, oberprokurator synodu, wyjechał do Liwadji

Nadzwyczajnym pociągiem powrócił z podróży inspekcyjnej minister komunikacji Krywoszein.

Minister oświaty Deljanow niebezpiecznie chory.

Ministerstwo finansów postanowiło od początku roku przyszłego utworzyć siedm rosyjskich ajentur handlowych, a mianowicie: jednę na brzegach morza Niemieckiego, jednę w Anglji, dwie na brzegach morza Śródziemnego i trzy w Azji środkowej.

Tokio 24 października. Trzęsienie ziemi zniszczyło miasto Sokatę. Kilkaset mieszkańców zginęło w gruzach.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 24. października godz. 2. min. . .

Akcje kred.	373·—	Gal. obl. prop.	96 60
Alpiny	84·—	Wied. losy	175·50
Kredyty węg.	469·—	Akcje tyton.	229·—
Anglobanki	172 10	4% Poż. kraj. z r. 1893	95·90
Uniony	283·—		
Ludwiki	217 50	Elbethale	276 75
Nordbany	341·—	Länderbanki	267 50
Lombardy	106·50	Renta zł. węg.	122·05
Losy tureckie	66·10	Bankvereiny	146·70
Staatsbahny	374·50	Wspólna renta p.	99 30
Czerniowieckie	287·—	Ruble	133·75

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 października 1894.

HOTEL ŻORŻA W. Truskolaska z Płonnego. P. Stachiewicz z Krakowa. B Studziński z Rzeszowa J. Hondor z Bukowiny. Abeles z Czerniowiec. A. M. Schwarzberg z Paryża G Mormod, St. Croix, J. Harth. J Stern z Wiednia.

HOTEL VICTORIA. J. Sowiński ze Skawiny. L. Birtus z Tarnowa W. Romański z Tarnobrzegu. M. Mold z Wiednia

HOTEL IMPERIAL J hr. Milewski z Litwy. W. hr. Reyowa z Psar. S hr. Chłapowski z Poznania. H Modrzejewska z Krakowa. K. Dowbor z Kazania. S. Nowicki z Charkowa. M Ciblarz z Pragi. K. Sasel z Wiednia. Dr J. Jodłowski ze Zboisk. M. Czormińska z Tomaszowa.

NADESŁANE.

M. JONASZ

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym

PROMESY

na Wiedeńskie losy komunalne
po 3 zł. 75 ct. wraz ze stemplem.

Ciągnienie 2. listopada r. b.

Główna wygrana koron 400.000.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum,

Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana w kwocie 50.000 zł.

Zbadane przez Miejskie laboratorjum chemiczne

znakomite tutki nieklejone

wyrobu fabryki

S. Wierusz Niemojowskiego

Są do nabycia we Lwowie: Teatralna 2 Jagiellońska 6, w Krakowie: Sukiennice 28 — Na prowincji we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach — Sprzedaż hurtowna Lwów, Skarbkowska 15, dom własny. — Ostrzega się przed licznemi naśladownictwami.

Pomocnik handlowy

zdolny w zawodzie bławatnym, otrzyma posadę w handlu

Stachiewicza i Abrysowskiego.

Przestroga! Zawiadamiam niniejszem P. T. architektów, budowniczych, właścicieli realności i przedsiębiorców budowlanych, że mój podmajstrzy ciesielski p. Stefan Jarosiewicz nie jest jeszcze uprawnionym majstrem do przyjmowania na własną rękę robót ciesielskich, ale jak dotąd tak i nadal jest ciągle bez przerwy u mnie w pracowni jako podmajstrzy zatrudniony za tygodniowem wynagrodzeniem, a z powodu, że tenże nie prawnie przyjął na własną rękę kilka robót ciesielskich, przeto ostrzegam interesowanych, ażeby mu żadnych robót w zakres ciesielstwa wchodzących nie powierzali, dopokąd nie wykaże się odpowiedniem upoważnieniem. Andrzej Peradiatkiewicz, konc. majster ciesielski.

Koncypienta rutynowanego

poszukuje adwokat dr. Izydor Falk w Stanisławowie.

Firma malarska 2011 1—3

J. Krupski

po kilkuletnim mieszkaniu przy ulicy Batorego l. 30, przeprowadziła się na ulicę Kopernika l. 14.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Rapp

powrócił i ordynuje ulica Wałowa liczba 11.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazim. Podlewski

były lekarz prakt. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie.

Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

ul. Chorążczyzny l. 16.

Nauki śpiewu
udziela

JAN FUCHS

były śpiewak oper zagranicznych
we Lwowie
plac Marjacki liczba 9.

Zamiast piwa Bawarskiego od dziś sprzedaje Porter krajowy wyborny Okocimski na szklanki. Pilsner jak zwykle dobry i świetne przekąski.

HANDEL DELIKATESÓW
ST. WOJCIECHOWSKIEGO
róg Akademickiej i Chorążczyzny, dom własny l. 5.



Courrière & Comp. Dom założony w roku 1850. **Spadkobiercy L. Proux & G. Kondratowicz** Francja w Cognaku Francja.

Prawdziwy Cognac Francuzki wypróbowany i nagrodzony **Medalem złotym na wystawie Lwowskiej** reprezentowany we własnym pawilonie „Butelka". Jedyna polska firma we Francji w samym Cognaku, posiada wielkie zapasy starych kuracyjnych Cognaków i takowe poleca prześwietnej publiczności. We Lwowie sprzedają pp Karol Bayer, Jan Bodnar, Karol Bałłaban, Józef Brzezina, Stanisław Lachowicz, Stanisław Markiewicz, Henryk Mayer, Zygmunt Rucker, Leonard Solecki. Pozostałe zapasy Cognaku wystawowego zakupili i mają na składzie pp. J. Stachiewicz, skład nasion plac Marjacki, Wiewiórski, aptekarz ulica Halicka, oraz we wszystkich renomowanych handlach na prowincji. **August Charzewski**, jeneralny zastępca z siedzibą w Krakowie. 1859 1—15

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Lokomobila pięcio konna w doskonałym stanie jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego".

Koncypient notarjalny poszukuje posady. Zgłoszenia M. W. poste restante Lwów. 822

Uczennica dyrektora **Mikulego** udziela lekcje muzyki pod przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość Kaczorowska, Żółkiewska 79, I piętro.

Leśniczy egzaminowany, kawaler, lat 32, poszukuje posadę na ordynarję pod adresem: „Leśniczy Szauer" Gawrzyłowa p. Dembica. 821

Młody pomocnik handlu papierowego i galanteryjnego poszukuje miejsca. Świadectwa bardzo dobre. Listy Karol Major, Stryj. 820

Kamienica 2 piętrowa przy ulicy Bernardyńskiej i piątrowa na Burku w Tarnowie są zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji. 817

Koni para młodych, dobrze dobranych, miary szesnastej, w mieście ujeżdżonych, a młodych, zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u furmana ulica Sykstuska l. 40. 861

Poszukuję posady koncypienta we Lwowie. Adres: Dr. S. Lwów, poste restante.

Kupię mało używaną, niezniszczoną **karetkę** lub **dorożkę**. Wiadomość u właściciela ul. Głęboka l. 3

Wszech nauk lekarskich Dr. *Włodzimierz Pajaczkowski*, przeniósł się na plac Akademicki 2. 8[illegible]

Nauczycielka z wyższą muzyką i kilkuletnią praktyką poszukuje umieszczenia w obywatelskim domu. A. B. poste rest. Tłuste. 827

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Cztery pokoje, nyża, balkon, kuchnia etc. od 15. listopada do najęcia. Ul. Zyblikiewicza l. 5, I. piątro.

Trzy pokoje, nyża, kuchnia etc. od 1. listopada do najęcia. Ul. Zyblikiewicza 5, parter.

Ossolińskich ulica l. 15, jest 6 pokoi z kuchnią razem lub podzielnie od 1. listopada do wynajęcia. 812

2 pokoje z kuchnią, z dwoma wychodami w parterze od 1. listopada. Skarbkowska l. 17. Stosowne na biuro.

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1 maja 1894 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö - Laborcz, Szczawnego - Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·3?	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serensca, Munkácsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·46	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	9·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny - Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11·06
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkácsa, Serensca, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/8)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 minut 59 rano.

W **biurze informacyjnem** c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów [illegible] dowolnie zestawionych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Taniej niż wszędzie!!!
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne bardzo mocne i ciepłe nie szyte para od 18 ct., 22, 25, 30, 45, 60, 65 ct. do najlepszych wełnianych po 1 10
2005 poleca 1—9
Maks Mühlfeld
Lwów, Rynek 39.

Nożyce do strzyżenia bydła po zł. 1·85 i 2·25, do strzyżenia koni po zł. 2·50, 3 i 3·50 poleca
Piotr Chrząstowski,
handel żelazny we Lwowie, plac Kapituły l. (naprzeciw Katedry).

Dra Jasińskiego
Poradnik
dla kaszlących.
Drugie, całkiem przerobione i uzupełnione wydanie.
Do nabycia u Autora.

Leśnictwo Zassów
pod Czarną
rozsyła od 15. listopada: sadzonki leśne, rośliny pnące, ozdobne drzewka i krzewy ogrodowe.
1974 1 3

Mydło z białej lilji
wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę.
CENA: 80 ct.
Labor. chemiczne
A. POKORNEGO
magistra farmacii
Lwów, ul. Wałowa 15.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Agencja Pani Zaleskiej
w Paryżu
4, rue des Apennins, Batignolles.
Dostarcza guwernerów i guwernantek z dyplomami i bez takowych, jak również bon dla dzieci, Francuzek i Angielek. Pani Zaleska przyjmuje na stół i mieszkanie osoby przybywające dla kształcenia się w Paryżu.

NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel JANA RIEDLA WE LWOWIE. 1000 1—? Próbki na żądanie posyłam.

Pijaństwo wyleczalne
za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka
2001 1—18
Antimettystikon
Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.
Użycie takowego sprawia obrzydzenie i wstręt przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca go tym sposobem nieszczęśliwej jego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia. Cena flaszki z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę zur ungarischen Krone w Kaschau (w górnych Węgrzech).

Magazyn i pracownia futer
Feliksa i Juliana Lubelskich
we Lwowie, ulica Wałowa liczba 3.
Polecają na sezon zimowy wszelkie możliwe gatunki futer w skórach, gotowe futra i wszelkie inne artykuły w zakres kuśnierstwa wchodzące, podług najświeższych fasonów, oraz przyjmują pokrycia i przerabiania na nowe fasony, licząc po najniższych cenach. 1935 1-6
Cenniki na żądanie franco.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność,
iż **MAGAZYN** mój
zaopatrzyłam
w najświeższe modele
przy nadzwyczaj umiarkowanych cenach.
Michalina Meysenhälter
we Lwowie
ul. Wałowa 6.

Ważne dla konsumentów gazu!
Patentowany Regulator ciśnienia i konsumcji gazu
do 40 procent oszczędności. Około 65 tysięcy z najlepszym skutkiem w użyciu.
Jedyne zastępstwo:
Rich. Neumann, w Wiedniu, I. Rothenthurmstrasse 39, róg Franz Josef Quai.
Prospekty i cenniki gratis i franco. 156 1—?

Zastępstwo pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych
poszukuje sprytnego, zdolnego i uczciwego
ajenta podróżującego
dla maszyn rolniczych 2014 1—3
który może się wykazać chlubnemi świadectwami.
Bliższa wiadomość w biurze dzienników **Plohna** we Lwowie.

GRIES bei BOZEN
najłagodniejsze miejsce klimatyczne w niemieckim południowym Tyrolu. Sezon od 1. Września do 1. Czerwca. Prospekty przez Zarząd zdrojowy. 689 1—14

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10, 1190 1—?



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:
$^1/_2$ kl. Congo . zł. 1·60
Souchong czarna . 2·—
„ zbiór majowy 3·—
Kaysow czarna . . 4·—
Melange de Lond. 4·—
Wysiewki herbaciane . . . 1·50
Wysiewki najlepszych herbat . . 1·00

poleca najlepsze gatunki **KAWY**
o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:
Portorico . . . . . 9·— ½ k —·90
Cuba grubo ziarnista . 9·50 „ —·96
Ceylon zielona . . . 10·— „ 1·—
„ „ przednia 10·40 „ 1·04
„ „ grub. ziarn. 10·75 „ 1·08
„ „ perłowa 10·75 „ 1·06
Mocca arabska [illegible] „ [illegible]
Java złota . . . . [illegible] „ [illegible]
Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Szkółka Kilimarska
w Oknie, poczta Grzymałów
poleca kilimki przed łóżka po cenie 5 zł. do okrycia łóżek, stołów i dywanów, oraz na ścianę przed łóżka 25 zł, na podłogę 25—100 zł., portjery długie wązkie 40—60 zł, pojedyncze szerokie 100 do 150 zł., kobierce wielkie na schody kościelne 100—300 zł. Monogramy, herby, napisy i dedykacje wyrabiają się na żądanie bezpłatnie według podanego rysunku. Materjał czysty, wełna na podwójnej suczy konopnej; wyrób ręczny sumienny, silny, zbijany, przewyższający trwałością wszystkie tkaniny. Starodawnym zwyczajem kobierce zdobiły u nas wszystkie mieszkania i przechodziły w spuściźnie z pokolenia w pokolenie. Ofiarowano je zwykle wotywą kościołom i cerkwiom, w których wielka ilość ich do dziś się przechowała: dawano je do każdej wyprawy nowożeńców i jak dawne inwentarze, intercyzy, testamenta i działy familijne świadczą, każdy dom, czy majętny, czy ubogi, nie obszedł się bez tych kobierców, które odwieczne zwyczaje narodowe do użytku i ozdoby w każdem mieszkaniu zrobiły niezbędnemi. Zamówienia przyjmuje **Dyrekcja Szkółki Kilimarskiej pana Władysława Fedorowicza, w Oknie, poczta Grzymałów.** 1071 1—?

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.
Należy zawsze żądać wyraźnie:
Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.
Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko nadzwyczajną wygodę, lecz także wielkie zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.
Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: *J. v. Liebig*
na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.
Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berck,** c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I., Wollzeile 9.*
Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Zegarki fabryki
Patek Philippe i Spółka w Genewie
premiowane na Powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie
Dyplomem honorowym
sprzedaje po cenach najniższych
zastępca **W. GRABIŃSKI,** zegarmistrz
we Lwowie, ulica Halicka l. 18. 2008 1—?

Hôtel „Stadt Frankfurt"
Wiedeń, I. Seilergasse 14
renomowany dom pierwszorzędny z **najlepszą wiedeńską i francuską kuchnią, z wszelkim komfortem.** Pokoje od zł. 2 począwszy. **Usługi się nie liczy wcale.** Winda osobowa. 181 1—28

Zakład studniarski
dla budowy studzień wierconych, kopanych, podejmuje się i nadal wszelkich robót w zakres studniarstwa wchodzących, uskutecznia je przez fachowego kierownika firmy od 35 lat zaszczytnie znanej i zapewnia P. T. obywatelom, inżynierom i budowniczym rzetelne i wzorowe wykonanie robót.
Leopolda Dominika Spadkobiercy
Lwów, ulica Kościopalni l. 1.

Herbata z Brodów!!!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 1766 1—?
W. ADAMOWICZA
w Brodach
1 funt „familijnej" bardzo dobrej . . . . zł. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opakow. „ 2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryg. opakowaniu „ 3·50
1 funt wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych „ 1·20
niemniej **KAWĘ** zwaną „Sirius" franco 5 kilo „ 9·50

Herbata z Brodów!!!

Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET et CIE, Successeurs
31—33 rue Boinod à Paris. 38 1—?
KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ.
Cztery Medale złote na Wystawie powszechnej w Paryżu 1889.

MASZYNY PAROWE horyzontalne półstałe kotły o zwrotnym płomieniu o 1 lub 2 cylindrach o sile 4 do 100 koni

MASZYNY PAROWE prostopadłe półstałe o sile 1 do 20 koni.

MASZYNY PAROWE horyzontalne stałe o 1 lub 2 cylindrach o sile 3 do 250 koni.



Maszyny parowe do instalacji oświetlenia elektrycznego.
Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami.

Do najbliższych ciągnień
polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, **albo też na raty miesięczne** wszystkie losy, a mianowicie:
Losy komunalne miasta Wiednia
Ciągnienie 1. listopada 1894. — Główna wygrana zł. 200.000.
PROMESY na te losy po zł. 3·75.
Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje, priorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**
Zlecenia na prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji. 1206 1—?
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG i KREYSER
we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1181 1—?
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcje Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.